Nr. 118 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków. środa 25 maja 1927. Rok XLVI.

Prenumerata I
Bez odnoszen
Z odnoszenie
Z przes. poczt
Zagranicą. . .
20 gro Cena n
Adres Redak
ul. Wielopole
Telefon Nr 3542
Adres Administ
ul. Wielopole
Telefon Nr 1572, 3542
Nr. czeku PKO 400.402

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Kult rekordów.

Kraków, 23 maja.

Swiat cywilizowany usportawia się. Ideał wszelkiego sportu — rekord, — staje się panującym. Najwyżej, najdalej, najszerzej, najkrócej, najmocniej: oto cele, istniejące jakgdyby same w sobie. Dziwny to „gradus ad Parnassum“, który ostatecznie wybrał sobie świat, uważając, że jego podstawy moralne tworzy chrześcijaństwo, że ducha jego wypracowywali Platonowie i Arystotelesi, Szekspirzy i Goethe'owie.

A jednak w tem usportowieniu współczesnej umysłowości wyraża się tylko jedyny istotny, rzeczywisty i naprawdę żywy charakter współczesnej cywilizacji, — jej **maszynowość**. Maszyna panuje nad umysłami. A wartość maszyny mierzy się ilością i szybkością jej ruchu, liczbą kilometrów, które pozwala przejechać, czy przelecieć w jednostce czasu, wielkością ciężaru, który udźwignie, siłą uderzenia, które wymierzy. Do maszyny przystosowuje się człowiek, jego wyobraźnia, jego wola, jego ideologja. Silna maszyna bowiem potrzebuje równie silnego człowieka, któryby ją obsługiwał i pracą jej rozumnie kierował. Ta odrobina szarej substancji mózgowej i żywych nerwów ludzkich, które muszą być dołączono do każdej maszyny, nabiera wartości jej części składowej i to najważniejszej. Na nic nie przyda się maszyna najlepsza i najmocniejsza, której nie będzie dodana ta część składowa.

Współczesny aeroplan jest maszyną potężną. Zredukował on odległości do niebywałego minimum. W jego technice, w jego budowie, w jego sile, — leżą potencjalne możliwości bardzo rozległe. Idzie tylko o to, aby znajdywali się piloci, nerwowo także tak silni, aby zdołali te możliwości z maszyny wydobyć i rozwinąć. Że nowoczesny metalowy aeroplan przeleci bez przerwy ponad oceanem Atlantyckim, jeżeli mu się tylko zapewni odpowiednią ilość paliwa i smarów, było od dość dawna pewnikiem matematycznym. Szło tylko o znalezienie pilota fizycznie i nerwowo dość silnego, aby mógł pracować tak długo i tak akuratnie, jak jego maszyna. Taki jest sens wszystkich technicznych rekordów, jeżeli się go chce koniecznie szukać. Płynący od nich kult rekordów, któremu hołduje współczesna ludzkość cywilizowana, rozszerza się na wszystkie możliwości. Gdy jedni chcą wyjść na najwyższe punkty świata, drudzy usiłują kopnąć piłkę nożną w sposób możliwie jeszcze niewidziany. Zawsze jednak jest to dążenie do jakiegoś szczytu, kórego osiągnięcie jest celem samym w sobie, więc ideałem.

Masy uległy temu kultowi rekordów. Jest to dzisiaj właściwie jedyny żywy kult, jaki naprawdę porusza umysłami. Dowodem częste awantury, bójki i egzageracje, w które popadają masy na widok spełniania się misterjum jakiegoś szczególniej wielkiego rekordu. Czy to Dempsey będzie rozbijał nos swemu współzawodnikowi, czy Lindbergh przeleci w ciągu 32 godzin z Nowego Jorku do Paryża, tłum będzie się czuł porwanym i uniesionym ponad siebie samego przez uczucie czci, hołdu i miłości dla zdobytego właśnie rekordu. Gertrudę Ederle, tę mocną i sympatyczną skądinąd dziewczynę, która przepłynęła kanał La Manche, tłum nowojorski witał tak, jakgdyby była wcieleniem jakiegoś potężnego bóstwa. Obrzucono ją darami, ciśnięto się na śmierć, aby dotknąć jej sukni, na gwałt chciano się z nią żenić... Rekord panuje nad umysłami. Potwierdziło się to raz jeszcze przy okazji nieszczęśliwej próby Nungessera i szczęśliwej Lindbergha.

Rządy państw przystosowują się do tego kultu rekordów. Rządy państw nie mogą nigdy odbiegać zbyt daleko od rządzonych pod względem wyobrażeń i ideałów. Między rządzącymi a rządzonymi musi zachodzić pewien trwały i wieloraki stosunek jednorodności psychicznej. W demokracji prawo to działa jeszcze silniej, niż w innych formach. Tu bowiem źródłem władzy jest popularność, więc uznanie, miłość, sentyment rządzonych dla rządzącego. A tylko — „similia similibus gaudent“!

Rządy zatem ulegają także manji rekordów. Niedawno stały się w Paryżu dwie rzeczy: Rotschild ofiarował dwadzieścia miljonów franków na budowę instytutu fizjologicznego, jakiś zaś footbalista francuski kopnął piłkę w sposób dotąd niebywały. I oto w dwa dni potem pisma ilustrowane przyniosły ilustrację, przedstawiającą prezydenta republiki, gdy z atencją ściska dłoń fotballisty, natomiast nie przyniosły ilustracji, przedstawiającej prezydenta republiki, który dziękuje Rotschildowi za fundację naukową...

Ludzkość cywilizowana wikła się w pewnej głębokiej a niezmiernie charakterystycznej sprzeczności. Z jednej strony ulega ona kultowi rekordów sportowych, więc kultowi siły i wysiłków maksymalnych, z drugiej zaś okazuje się o wiele za słabą a nawet całkowicie bezsilną, aby przezwyciężyć elementarne sprzeczności swoich zbiorowych wyobrażeń, celów i dążeń. Przykładem chociażby dogasająca właśnie konferencja gospodarcza w Genewie. Zamiast skołatanemu światu wskazać nowe i proste drogi do spokoju i dobrobytu, konferencja ta rozpływa się w nicości rezolucyj, z których pragnienie kompromisu i pogodzenia rzeczy wzajemnie się wykluczających, wycisnęło wszelki sens a zostawiło tylko beznadziejną banalność.

I tak gdy w osobie jednego dwudziestopięcioletniego mocnego Szweda ludzkość święci swój triumf nad oceanem i przestrzenią, to równocześnie cały synedrjon pierwszych na świecie uczonych i ekonomistów, polityków i praktyków handlu, bankowości i przemysłu, składa bezsilnie broń wobec sprzeczności liberalizmu i protekcjonizmu w życiu gospodarczem narodów. Okazuje się, że człowiek nowoczesny, o ile z łatwością coraz większą przezwycięża trudności, jakie mu stawia natura zewnątrz niego, o tyle coraz bardziej bezsilnym i bezradnym staje się wobec trudności, które mu stawia natura — **wewnątrz niego.** I to jest sprzeczność fundamentalna, deficyt podstawowy. Bez jego pokrycia i wyrównania przyszłośćcywilizacji jest co najmniej — wątpliwa, mimo a może właśnie z powodu nadmiaru rekordów...

(s-i).

Ostateczny wynik wyborów do rady miejskiej w Warszawie.

„Kops“ — 47 mandatów, P. P. S. — 28, Lista sanacyjna — 16, Klub żyd.-narodowy — 15.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 maja. Według **ostatecznych obliczeń głosowało ogółem 66 proc. uprawnionych do głosowania. Ważnych głosów** oddano **tylko 52 proc., gdyż unieważnionych zostało aż 66.578 głosów.**

Ostateczny **rozdział mandatów** przedstawia się następująco:

Lista nr. 2 (PPS) 28 mandatów (dotychczas 23).

Lista nr. 4 (Bund) 7 mandatów (5).

Lista nr. 5 (Poalesjon) 3 mandaty (2).

Lista nr. 11 (NPR) 2 mandaty (2).

Lista nr. **12 (Kops) 47 mandatów (61).**

Lista nr. **16 (Klub żyd. narod. 15 mandatów (20).**

Lista nr. 18 (ortodoksi żydowscy) 2 mandaty (2).

Lista nr. **25 (lista sanacyjna) 16 mandatów. Dzielnik wyborczy obliczono na 2.720.**

Z listy nr. 25 weszli do rady miejskiej: **Zyndram Kościałkowski**, poseł na Sejm, **prof. Makowski**, były minister sprawiedliwości, **Kaden-Bandrowski**, literat, **Zieliński**, elektromonter, **Ewert Ludwik**, przemysłowiec, **dr Raabe**, przewodniczący komitetu pracowników państwowych, **Rogowicz Jan**, prezes rady zjednoczenia stanu średniego, **Gawlik Bolesław**, urzędnik, **Mazurkiewicz Tadeusz**, prezes związku zawodowych muzyków, **Brzezińska Anna**, wiceprezes Koła Mieszczanek, **Szczurek**, urzędnik pocztowy **Brudzyński**, przewodniczący cechu fryzjerów, **Grabowski**, kandydat nauk przyrodniczych, **Zadora-Szwajcer**, główny komendant straży obywatelskiej, **Mańkowski**, kupiec, **Tomczak**, pedagog.

Z listy 2 PPS): Jaworowski, poseł na Sejm, **Gruszko**, metalowiec, **Szpotański**, nauczyciel, **Odrobina Józef**, członek zarządu związków zawodowych kolejowych, ślusarz, **Kopciński**, lekarz, **Piławski Marceli**, garbarz, **Szczypiórski**, nauczyciel, **Chaupa**, sekretarz związku zawo-

Imiona staropolskie.

(Z powodu pracy Witolda Taszyckiego: „Najdawniejsze polskie imiona osobowe“. W Krakowie, nakł. Polsk. Akademji Umiejętności, 1926 r.).

(Dokończenie).

Doskonała metoda opracowania, ścisłość i rzeczowość dowodzeń, chwalebna, niejednokrotnie aż przesadna ostrożność w wyprowadzaniu wniosków, nie tylko zapewnia tej książce znaczenie pierwszorzędnego źródła informacyjnego, ale każe powitać w niej jedno z najpiękniejszych dzieł w dziedzinie tak obiecująco rozwijającego się obecnie słowianoznastwa polskiego. Zanim krytyka zawodowa oceni ją w swych pismach, podnosimy tutaj niektóre kwestje, jakie nasuwają się w czasie lektury, nie poto oczywiście, by je rozstrzygać, ale raczej by okazać złożoność, ważność i trudność zagadnień, opracowanych przez autora, i by dowieść żywego zajęcia, z jakiem czytaliśmy tę książkę.

Imię, zapisane jako *Rukala* (s. 92) trudno uznać za polskie „Rękała“. W ogłoszonych księgach sądowych mazowieckich z XV. w. występuje ono bardzo często, a zawsze bez nosówki, pisane przez *u: Rukala, Rukali, Rukalic.* Podobnie, jak bardzo wiele imion i nazw miejscowych mazowieckich jest ono pochodzenia bałtyckiego, ściślej mówiąc jaćwińsko-pruskiego. Odnoszę je do lit. *rukti* „swędzić, dymić“, *rukalas* „kadzidło“. Gernkis w swej pracy o staropruskich nazwach miejscowych przytacza z dokumentów krzyżackich sudawskie imię osobowe *Rukals* (s. 145). Do pruskich należą niezawodnie także te imiona, które autor zaliczył słusznie do „tworów niejasnych“ (§ 104), t. j. *Pęsa* i *Wydzga* (brzmienie *Wydżga* jest fałszywem „odmazurzeniem). Pierwsze wypadnie nawiązać do prus. *peuse* „świerk“, drugie z dawniejszego *Wyzga* do prus. *wisge* „owies“. Imię *Matul* (§ 93) nie jest, zdaje się, jednoznaczne z polskiem *matoł*, ale wiąże się z prus. imieniem *Matulle,* lit. *Matulis* i z pruską nazwą odimienną *Mathulen,* dziś niem. *Mothalen* (Gerullis 95). Z grupy „imion nieodczytanych“ (tak autor nazwał skromnie imiona, które *doskonale* odczytał, lecz uznał za wątpliwe ich brzmienie lub znaczenie) pruskiem wydaje się nam *„Pella“*, t. j. Pela z pr. *Pele,* co z pruskiej nazwy „myszołowa, falco milous“ = *pele.*

Względna obfitość imion i nazw miejscowych bałtyckich, występujących nietylko na Mazowszu, ale na obszarze całej historycznej Polski, nie daje się wytłumaczyć przez proste osadnictwo jeńcami wojennymi i stawia nas wobec jednego z najkapitalniejszych zagadnień, dotyczących początków Polski. Po rozstrzygających w tym względzie badaniach prof. Rozwadowskiego, dawna hipoteza o autochtonizmie słowiańskim w dzisiejszej Polsce utrzymać się nie da. Z drugiej strony trudno upatrywać wraz z szowinistami niemieckimi w Polsce pierwotną siedzibę plemion wschodnio-germańskich, zbyt znanych ze swego koczowniczego życia, z żyłki do hazardu, z polowania na cudzą pracę i nałogów wędrownych. Szereg nazw plemiennych, umieszczonych w Polsce przez pisarzy starożytnych, nie daje się wytłumaczyć z języków germańskich. Stajemy przeto wobec możliwości, że naszymi poprzednikami i istotnymi stałymi mieszkańcami naszej ojczyzny mogły być zaginione później lub rozprószone w dobie wielkiej wędrówki narodów plemiona południowo-bałtyckie.

Jest jeszcze jedno pasmo rozważań, które się nasuwa w związku z cenną pracą W. Taszyckiego. Oto godnem jest uwagi, że ten idealnie sumienny i najbardziej autorytatywny zbiór staropolskich imion osobowych, nie zawiera z wyjątkiem jednego *Popiela,* ani jednego t. zw. „imienia“, wymienionego w najstarszem naszem podaniu narodowem o Popielu i Piaście. Nie zawiera ich dlatego, ponieważ takich „imion“ prawdopodobnie nigdy nie było. Ponieważ nawet ów jedyny, autentyczny Popiel posiada w najstarszym tekście podania zupełnie odmienne brzmienie: *Pąpiel* (Pumpil), przeto wypadnie wszystkie te t. zw. „imiona“ naszego podania poczytać za *zwyczajne rzeczowniki* (apellativa), które z biegiem lat wyrugowały z pamięci i wyobraźni potomnych pierwotne, nieznane nam dzisiaj imiona osobowe bohaterów wielkiej tragedji dynastycznej i krwawego rozłamu wśród panującej rodziny. Bo tylko na tle walki dynastycznej da się to podanie zadowalająco rozwikłać i wytłumaczyć.

Zarówno t. zw. „Pąpiela“ jak i „Piasta“ uważamy za synów prawowitego władcy. Tylko „Piast“, jako starszy, nie był synem z tej jedynej *mal-żony,* która monarsze dla swych łożeństwie była małżonką pełnoprawną, legalną i zyskiwała prawa monarsze dla swych dzieci. „Piast“ nie był *„pąpielem“* (od *pąp* „pępek“), t. j. synem pełnoprawnej małżonki królewskiej.

Urodził się w tym czasie, kiedy *ojciec* jego nie osiągnął jeszcze lat sprawnych, kiedy miał wprawdzie żonę, jedną lub więcej, ale przy ówczesnych pojęciach rowodo-prawnych nie był uznawany za człowieka ożenionego legalnie i pełnoprawnie. Poczytywany był za *chłostka* lub *chłościska,* t. j. za „kawalera, człowieka nieżonatego“ (do ros. *chołost* „kawaler, człek bezżenny“), dlatego też jego wcześniejsze potomstwo nie miało praw dzieci królewskich.

Pokonani przez „piasta“, przez szczęśliwego, choć nieprawego wdziercę, legaliści mszczą się na swym zwycięscy, zniesławiając mu matkę, mianując ją obelżywie nałożnicą, czasową kochanicą królewską, *rzepicą* (do pol. *wrzepić, rzep, rzepik* „wszelka czepiająca się roślina“), lub *rzępicą* (do pol. *rzępolić,* stpol. *rząp,* „ogon, wstydliwa część ciała“). Z tego obelżywego *wyzwiska matki* uczyniła późniejsza, lojalna tradycja *żonę* szczęśliwego wdziercy na tron monarszy.

Eugenjusz Kucharski. (Lwów).

dowego pracowników instytucyj użyteczności publicznej i ekonomista, **Ziółkowski Wincenty,** metalowiec, **Praussowa Zofja,** posłanka na Sejm, **Arciszewski** Tomasz, poseł na Sejm, **Zacharski Marcin,** członek związku urzędnik związku zawodowego dozorców domowych, **Tomaszewski Tad.,** adwokat, **Gardecki,** poseł na Sejm, malarz, **Downarowicz Medard,** inżynier, były minister, **Jaworowska Konstancja,** urzędniczka, **Zawadzki Edward,** technik, **Lenga,** sekretarz związku zawodowego pracowników gazowni warszawskiej, **Fidziński Edward,** elektromonter, **Kliszczyńska Stefanja,** urzędniczka, **Małynicz Jakób, Manczar Kazimierz,** nauczyciel, **Woszczyńska,** urzędniczka elektrowni, **Kompało,** technik rysownik, **Budzińska-Tylicka Justyna,** lekarz, **Berger,** urzędnik głównego funduszu bezrobocia, **Siemiątkowski** włókniarz.

Z listy nr. 11 (NPR): Jankowski Jan, inżynier, były minister pracy, **Bernatowicz Edmund,** urzędnik piekarni.

Oficjalne ustalenie wyniku wyborów 25 b. m.

Warszawa, 23 maja (PAT). **Oficjalne ustalenie i podanie** do wiadomości publicznej **wyników wyborów** do rady miejskiej w Warszawie nastąpi w myśl art. 39 regulaminu **w dniu 25 maja.**

Ilość głosów oddanych na poszczególne listy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja (Wir). Liczba głosów oddanych na poszczególne listy w zestawieniu prowizorycznem przedstawia się następująco:

Lista nr. 1 628 głosów, lista nr. 2 (P. P. S.) 71976, lista nr. 3. 2.159, lista nr. 4. (Bund) 19.855, lista nr. 5. (Poalesjon) 7.862, lista nr. 6. 261, lista nr. 7. 2.549, lista nr. 8. 1.040, lista nr. 11. (N. P. R.) 6.249, lista nr. 12 (Kops) 118.643, lista nr. 14. 2.122, lista nr. 15. 939, lista nr. 16. (Zjednoczenie sjonistycznej listy żydowskiej) 39.392, lista nr. 17. 1.361, lista nr. 18. (Ortodoksi) 5.822, lista nr. 19. (P. Żółtek) 1.488, lista nr. 20. 2.104, lista nr. 21. 1.995, lista nr. 22. 220, lista nr. 23. 5. lista nr. 24. 27, lista nr. 25. (Lista sanacyjna) 40.673, lista nr. 26. 386, lista nr. 27. (Monarchiści) 507 głosów.

Uprawnionych do głosowania wyborców było **626.316, oddano głosów 395.795,** z tego **unieważniono 66.578,** czyli **ważnych** głosów było **329.217.**

Podstęp komunistów podczas głosowania.

Co do samych wyborów, to stwierdzić należy, że jeszcze **do godziny 10 wieczór stały pod lokalami wyborczymi olbrzymie ogony, jednak, niestety, szereg osób odszedł, nie mogąc głosować,** gdyż nie wolno było przedłużyć terminu, chociaż o godzinę.

Komuniści puszczali się na kawały. Na Pradze przed kilku komisjami wyborczemi **stały grupy komunistów,** którzy **trzymali manifestacyjnie duże plakaty z 12 albo z 25,** idącym zaś do głosowania wyborcom, w momencie, kiedy stawali pod tymi plakatami, **wciskali małe nieważne karteczki z 10.**

W głosowaniu brali udział nawet najwyżsi dostojnicy państwowi, stojąc w ogonku. Obowiązkowość ta wywołała duże i dobre wrażenie wśród głosujących. M. in. **głosował** w Alejach Ujazdowskich **marszałek Sejmu Rataj,** na Politechnice senior socjalizmu polskiego **Bolesław Limanowski** i niektórzy ministrowie. Wieczór przed godz. 10 oddały swoje głosy marszałkowa **Piłsudska** i wicepremierowa **Bartlowa.**

Gen. Składkowskiego nie wciągnięto na listę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Typowym **przykładem niedokładności list wyborczych** jest autentyczny następujący fakt: Kiedy minister spraw wewnętrznych, **gen. Sławoj Składkowski,** zamieszkały od szeregu lat w Warszawie przy ulicy Nowowiejskiej l. 35 **chciał odda głos,** musiał odstąpić od urny wyborczej, gdyż nie mógł głosować, ponieważ **jego nazwisko nie znalazło się na liście wyborczej.**

Oblicze nowej Rady miejskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja. Wynik wyborów w stolicy są **o tyle tylko rozstrzygającem przesunięciem wpływów** dotychczasowych, że Nar. Demokracja, która w poprzedniej radzie miejskiej miała obsolutną większość 61 głosów na 120 radnych, **spadła do liczby 47** i nie może rościć sobie pretensyj do bezspornych rządów w mieście.

Zestawienie **stanu posiadania w dawnej i przyszłej radzie miejskiej** daje obraz następujący: PPS 28 (dawniej 23), lewica 16 (6), prawica polska, obecny Kops, 47 (61), NPR 2 (2).

Ogólny stan posiadania w obozie żydowskim pozostał niezmieniony. W dawnej i obecnej radzie miejskiej **liczba żydów wynosi 27.** Nastąpiło atoli i tu **przesunięcie na szkodę żywiołów nacjonalistycznych żydowskich,** mianowicie **lewica żydowska, Bund, miała 5, a obecnie zdobyła 7 mandatów. Poalesjon, która miała 2, obecnie zdobyła 3 mandaty,** natomiast **prawica narodowa żydów, która rozporządzała 20 mandatami, spadła do 15** nowego zjednoczenia mieszczaństwa żydowskiego, a ponadto **z listy ortodoksyjnej zdobyła 2 mandaty.**

Razem polskich mandatów jest 93, żydowskich 27.

Zwraca uwagę nadto cyfra **66.578 głosów unieważnionych.** Po odjęciu znacznej liczby kartek naprawdę nieważnych, reszta przedstawia kontyngent głosów komunistycznych.

Naogół wynik wyborów **nie daje właściwego rozstrzygnięcia co do tego, jakiem ma być oblicze przyszłego zarządu miasta. Ani prawica** ze swojemi 49 mandatami (Kops i NPR), **ani lewica** (PPS) i lista sanacyjna z 44 mandatami **nie może samoistnie dokonać wyborów do prezydjum.** Muszą więc nastąpić jakieś **szczególne porozumienia i sojusze,** albo też gdyby to nie dało się uskutecznić żadną miarą, należałoby poprostu **rozpisać nowe wybory.**

Pochód włoski na Bałkanie

Kraków, 23 maja.

(j.) Walka o wpływy w Albanji, tocząca się po wojnie światowej pomiędzy Jugosławją a Włochami, zakończyła się całkowitem zwycięstwem Włoch. Dzisiaj Albanja jest poprostu kolonją włoską. Kiedy w r. 1924 sędziwy Pasicz podpisał w Rzymie osobiście pakt przyjaźni z Włochami, w jednym z aneksów do paktu znajdowała się klauzula, mocą której oba państwa zobowiązały się szanować niezawisłość Albanji i nie mieszać się do jej spraw wewnętrznych.

Pakt przyjaźni stał się aż nadto prędko przysłowiowym świstkiem papieru, a wymienioną klauzulę czemprędzej obie „wysokie strony", pakt zawierające, doszczętnie zdeptały. W owym czasie prezydentem gabinetu albańskiego był duchowny Fan Noli, zwolennik Włoch, zaś na emigracji w Belgradzie żył wypędzony Achmed bej Zogu, zdecydowany przyjaciel Serbów. Ale już ku schyłkowi roku 1924 Achmed bej Zogu przy pomocy Jugosławji powrócił do Albanji, przepędził Fan Nolego i sam objął rządy, ale już jako prezydent republiki. Jugosławja usadowiła się naówczas nad Adrjatykiem.

Mussolini milczał. Nie wybuchnął, kazał tylko pracować swojej dyplomacji a zwłaszcza finansistom. Nieświadomie po polsku: czapką, papką i solą. I oto niespodziewanie Achmed Zogu stał się zdecydowanym przyjacielem Włoch. Rząd belgradzki zmibilizował czemprędzej przebywającą pod jego opieką emigrację albańską, która miała z kolei przepędzić wiarołomnego Achmeda Zogu, jednakże przedsięwzięcie to spaliło na panewce. Najpierw dlatego, że karabin jugosłowiański zaciął się, a powtóre z tej przyczyny, że Achmed bej Zogu zawarł z Mussolinim pakt w Tiranie, oddając siebie swój kraj we władanie Włoch.

Ten pakt był jedynie stwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy i zgodą Albanji na te wszystkie konsekwencje, które z tego stanu automatycznie wynikają. Najważniejsze konsekwencje związane są z traktatem, zawartym pomiędzy Albanją a Włochami d. 3 marca 1925 r. w sprawie pożyczki albańskiego Banku narodowego. Na mocy tego traktatu grupa banków włoskich pod przewodnictwem znanego finansisty Mario Alberti i finansowa instytucja „Credito Italiano" ufundowały albański Bank narodowy, mający prawo wydawania albańskich not bankowych. Ale siedzibą banku jest Rzym. Akcje banku są rozdzielone w następujący sposób: Włochy 70 procent, Albanja 5, Belgja 5, Szwajcarja 10 i wreszcie w biegu pocieszenia Jugosławja 10. Bank albański znajduje się tedy w rękach włoskich.

Resztę podboju finansowego Albanji dokona pożyczka w sumie 50 miljonów franków w złocie. Pod egidą Banku albańskiego towarzystwo „Svea" (Societa per lo Sviluppo economico dell'Albania) ma udzielić Albanji pożyczki w powyższej sumie. Procent ma wynosić najwyżej 7½ — czas amortyzacji 40 lat. Oprocentowanie całej pożyczki ma nastąpić natychmiast, ale dla sum niepobranych jeszcze może oprocentowanie nastąpić później. Nawet bardzo nieliczni finansiści albańscy stwierdzili bez trudu, że doliczając koszty pożyczki, tudzież uwzględniając fakt, że procent za pierwsze 2 lata ma być natychmiast ściągnięty z góry, a w dodatku 1 miljon franków złotych wydano „antipando" na zakupy we Włoszech — trzeba całą tę transakcję finansową oceniać bardzo sceptycznie. Albanja musi przez 40 lat płacić w rzeczywistości 11½ procent od 50 miljonów, wzięła więc na swoje barki ciężar przeszło 200 miljonów. W sposób normalny Albanja nie może zapłacić tego długu, zapłaci go tedy w sposób anormalny.

Ten drugi sposób został już przewidziany. Zwrot pożyczki jest zabezpieczony dochodami z ceł i monopolów. Rząd albański zobowiązał się nie przedsiębrać niczego, coby mogło obniżyć dochody z ceł. Słowem Włochy mają decydować o albańskiej polityce celnej i albańskich traktatach handlowych. Traktat o banku i pożyczce oddaje tedy całą gospodarczą i finansową politykę Albanji w ręce Włoch, zwłaszcza, że państwowy skarb albański będzie się znajdować w przechowaniu Banku. Czemże wobec tego jest traktat z Tirany, jeżeli nie przypieczętowaniem zupełnej zależności Albanji od Włoch? Tylko w dyplomatycznym języku nazywa się to „pénétration pacifique".

Jugosławja musi na to patrzeć bezsilnie. Na małą ententę nie może liczyć, gdyż partner jej rumuński w krytycznej chwili sam zabiegał o łaski Mussoliniego, a p. Benesz, zawsze wymowny, zapomniał naówczas języka w gębie. A co tam później w Jachimowie na konferencji małej ententy mówiono o pomocy dla Jugosławji, to było już tylko bardzo tanią musztardą po obiedzie. Podobno Belgrad ma żal do Francji. Ale czy Francja mogła przeszkodzić takim posunięciom włoskim, jak założenie Banku albańskiego i udzielenie 50-miljonowej pożyczki? Czy miała ostatecznie prawo protestowania przeciwko paktowi z Tirany, zawartemu z „nieprzymuszonej" woli przez obie strony? Zresztą Rzym może przedłożyć swoim aljantom niezapłacone rachunki z czasów wojennych. W listopadzie 1918 r. Włosi byli w posiadaniu południowej Albanji i Walony. Prócz tego posiadali cenny dokument pod postacią traktatu londyńskiego, mocą którego aljanci przyrzekli im za udział w wojnie całą Dalmację, Durazzo i Walonę. Ale pod parciem Wilsona konferencja ambasadorów uchwaliła utworzyć niezawisłą Albanję w granicach przedwojennych. Włosi wycofali się z Albanji i połknęli spokojnie tę pigułkę, którą aljanci ocukrowali mandatem, mocą którego Włosi w razie napadu na Albanję z zewnątrz, albo w razie rozruchów wewnątrz mają prawo do zbrojnej interwencji. Ten mandat, który był swojego czasu osłodą gorzkiej pigułki, zrealizowany został obecnie przez Włochów w nieco rozszerzonej formie przez pakt w Tiranie.

Hasło: „Bałkan dla narodów bałkańskich" zaczyna stawać się pustym dźwiękiem. Natomiast Włosi, usadowiwszy się w Albanji, pójdą dalej ku wschodowi staremi drogami cezarów rzymskich. Kto ich zatrzyma? Czy nowa wojna światowa?

—0—

Rokowania o ugodę włosko-jugosłowiańską.

Białogród, 23 maja (PAT). Minister spraw zagranicznych **Marinkovic** miał wczoraj **dłuższą konferencję z posłem włoskim Bodrero,** poczem wyjechał **do króla,** który bawi obecnie w miejscowości kąpielowej Vrnjecka Banje. W kołach politycznych sądzą, że konferencja ta stoi w związku **z zapowiedzianemi rokowaniami między Włochami a Jugosławją** i eż rokowania rozpoczną się **w przyszłym tygodniu w Rzymie** między posłem jugosłowiańskim Rakiczem a Mussolinim. **Podstawą rokowań mają być podobno propozycje angielskie,** według których **Jugosławja zaratyfikuje konwencję w Nettuno,** podczas gdy **Włochy dadzą autentyczną interpretację drugiego punktu traktatu w Tiranie.**

Pogłoski o wyjeździe min. Czechowicza do Paryża.

Warszawa, 23 maja (AW). Dowiadujemy się, że **wczoraj wieczorem minister skarbu p. Czechowicz opuścił Warszawę, udając się do Paryża dla podpisania układu pożyczkowego.** Ze względu na późną porę powyższej wiadomości nie **zdołaliśmy jeszcze stwierdzić.**

Armja Czang-Tso-Lina zajęła Hankau.

Kapitulacja oddziałów komunistycznych.

Pekin, 23 maja. (AW) **W wyniku decydującej walki** pomiędzy prowadzącemi ofenzywę oddziałami armji **Czang-Tso-Lina a grupami prokomunistycznego rządu hankouskiego, przeważna część oddziałów hankoouskich,** wbrew rozkazom dowództwa, **kapitulowała.**

Wobec tego, zdekompletowany **rząd hankouski zmuszonyby był do ewakuowania przez swoje wojska miasta Hankou bez walki i opuszczenia** obsadzonych dotąd wojskowo przepraw przez Jan-Tse-Kiang. Hankou w tej chwili znalazło się **bez władzy.** W mieście wybuchły pożary.

Do północnych dzielnic wkroczyła już awangarda zwycięskiej armji marszałka Czang-Tto-Lina. Do Hankou wysłane zostały jednocześnie okręty wojenne Stanów Zjednoczonych i Japonji.

Zupełne zamknięcie stowarzyszeń „Straży Narod."

Warszawa, 23 maja. W dniu 21 bm. minister spraw wewnętrznych na podstawie artykułu 4 tymczasowych przepisów o stowarzyszeniach i związkach **zamknął na całym obszarze Rzplitej stowarzyszenie pod nazwą „Straż Narodowa"** z powodu przekroczenia przez to stowarzyszenie ram działalności zakreślonych przez statut.

—0—

Korespondent nasz donosi z Warszawy: Półoficjalne wiadomości brzmią:

„Przeprowadzona w lokalu tego stowarzyszenia rewizja wykazała, że w kasie ogniotrwałej zarządu głównego „Straży Narodowej" przechowywano **granaty ręczne typu ofensywnego z palnikami oraz broń,** a w pomieszczeniach „Straży Narodwej" **materjały wybuchowe i materjały chemiczne,** służące do wyrobu tak zwanych bomb łzawiących.

„Pozatem oragnizowano w „Straży Narodowej" ugrupowania **bojowe,** których zakonspirowana działalność prowadziła do zakłócenia spokoju i ładu, oraz bezpieczeństwa publicznego. Przeciwdziałanie czynne wystąpieniom antypaństwowym należy wyłącznie do zadań władz państwowych. Organizacje w rodzaju „Straży Narodowej" mogą prowadzić akcję dla zabezpieczenia państwa, lecz prowadzenie **czynnej walki,** zagrażającej anarchją i gromadzenie pod pretekstem tej walki broni i materjałów wybuchowych, musi być uznane za szerzenie przez to stowarzyszenie **anarchji,** co też doprowadziło **do zamknięcia** „Straży Narodowej", jako zagrażającej bezpieczeństwu publiczemu".

Rewizje w „Straży Narodowej" w Siedlcach.

Siedlce, 23 maja (AW). W ciągu dnia wczorajszego z rozporządzenia władz **policja przeprowadziła rewizję u szeregu osób biorących udział w działalności „Straży Narodowej".** Po południu przeprowadzoną została **rewizja w lokalu siedleckiego wydziału Straży Narodowej.**

Zaskarżenie decyzji o rozwiązaniu.

Warszawa, 23 maja (AW). Dzisiejsza „Gazeta Warszawska Poranna" **zapowiada zaskarżenie decyzji rozwiązania „Straży Narodowej" do Trybunału Administracyjnego.**

—0—

Jak się tworzy szkołę jednolitą?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 maja. **Kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego zamierza od września b. r. zwinąć pierwsze klasy w szeregu państwowych gimnazjów w Warszawie.** Ma to być **początek akcji do stworzenia t. zw. szkoły jednolitej.** Egzamina wstępne do klasy pierwszej mają się w b. r. odbywać **tylko w niektórych państwowych gimnazjach w Warszawie.**

—0—

Klęski żywiołowe w Rosji.

Moskwa, 23 maja (AW). **W Aleksandropolu spadł niebywałej siły grad,** niszcząc doszczętnie pola w okolicy. W mieście **wybite są niemal wszystkie szyby,** potłuczone latarnie, **zepsute są również druty telegraficzne.** Grudki gradowe osiągnęły w czasie burzy **wielkość gołębiego jajka.**

W górnym biegu Wołgi w okolicach wideł rzecznych **Kamy i Wołgi, ropętała się gwałtowna burza.** Kilka statków i bark zostało silnie uszkodzonych.

Wylew Wołgi, jak się spodziewają, nie będzie w tym roku **większy od zeszłorocznego. Fala wylewu dochodzi już do Syzrania.** Na niżej położonych odcinkach brzegu rzeki przeprowadzona jest **ewakuacja ludności.**

Dział giełdowy.

Kraków, 23 maja.

SYTUACJA NA RYNKU EFEKTÓW I WALUT BEZ ZMIANY.

W prywatnych obrotach do chwili rozpoczęcia zebrania na rynku efektów tendencja utrzymana. Zainteresowanie słabe, przy nastroju wyczekującym. Obroty jedynie niektóremi papierami ciężkiemi, większość w zaniedbaniu. Kursa kształtowały się następująco: Zieleniewski 23—23.5, Jaworzno 24—24.25, Cegielski 46.5—47.5, Elektorwnia 47, Chybie 7—7.10, Górka 50, Siersza górn. 7—7.10, Lokomotywy 2, Gazy wsch. 30.75—313.25, Bank Polski 153—153.5.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana, zainteresowanie w dalszym ciągu słabe, podaż nieco silniejsze, obroty minimalne. W Krakowie got. 8.92 i pół 8.93, czeki bank. 8.94 i pół do 8.95, w Warszawie got. 8.92 i pół do 8.92 3/4, czeki 8.94, we Lwowie got. 8.92—8.92 i pół, czeki 8.94 i pół do 5, W Katowicach got. 8.92 3/4—8.93 1/4, czeki 8.94 i pół.

Na wszystkich giełdach sytuacja podobna, jak u nas, z wyjątkiem Lwowa, gdzie dolar got. nieco słaby. Nastrój na rynku spokojny. Bank Polski płacił w dalszym ciągu za got. 8.94, za czeki 8.91.

—0—

Zurych, 23 maja. PAT. Paryż 20.25½, Londyn 25.24 3/8, Nowy Jork 5.19 15/16, Belgja 72.22½, Włochy 28.43, Hiszpanja 91.55, Holandja 208.05, Berlin 123.19, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.10, Oslo 134, Kopenhaga 138.70, Sofja 3.75, Praga 15.40, Warszawa 58.10, Budapeszt 90.60, Białogród 9.13 3/4, Ateny 6.85, Konstantynopol 2.73, Bukaresz 3.16, Helsingfors 13.07½, Buenos Aires 219 3/4.

Lot Paryż—Moskwa.



Lotnik francuski Thoret.

Z Warszawy telefonują nam:

O godz. 5.20 ran na lotnisku w Mokotowie wylądował słynny lotnik francuski, Thoret na samolociku „Condron“ o silniku 40 HP. Thoret wyleciał z Paryża we środę wieczorem i miał przelecieć do Moskwy w jednym etapie. Z powodu defektu silnika, musiał jednak przed trzema dniami wylądować w Berlinie, a wczoraj przyleciał do Warszawy, dowiedziawszy się, że obecnie jest tam wystawa lotnicza.

Z naszych uzdrowisk

(Wycieczka Zjazdu sanitarnego. — Sensacyjne motywy rozwiązania Rady gminnej w Zakopanem. — Sezon w Krynicy).

(kap). Dnia 10 czerwca br. spodziewane jest przybycie do uzdrowisk podhalańskich, a to do Zakopanego, Szczawnicy i Krynicy wycieczek międzynarodowego Zjazdu medycyny i Farmacji wojskowej w Warszawie.

Zawiązane w poszczególnych miejscowościach komitety przygotowują się do przyjęcia wycieczek. Do każdej z tych miejscowości przybędzie po paręset gości, szczególnie lekarzy zagranicznych.

Rozwiązana w swoim czasie reskryptem województwa krakowskiego rada gminna w Zakopanem, wniosła przeciw temu zarządzeniu rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych, które ostatnio rekurs rozstrzygnęło, nie uwzględniając go i utrzymując w mocy zarządzenie województwa.

Jako powody takiego rozstrzygnięcia rekursu podaje ministerstwo między innemi, że była rada gminna w Zakopanem nie wykonywała ciążących na niej obowiązków w nadzorowaniu zwierzchności gminnej, dopuszczając do nieprawidłowości i wadliwości w jej urzędowaniu, **a nawet nadużyć.** Zaniedbania te doprowadziły do braku ewidencji majątku i zobowiązań gminnych, do opieszałości w ściąganiu należytości podatkowych i dowolności w przyznawaniu ulg. 8 posiedzeń, jakie rada gminna odbyła wszystkiego w ciągu dwu lat, uniemożliwiło załatwienie spraw budowlanych i koncesyj przemysłowych, wobec czego interesowane strony przystępowały bezprawnie do wykonywania przemysłu i budowli.

Znamienne jest orzeczenie ministerstwa, że „opóźnienie to nie wypływało wcale z przeciążenia rady i zwierzchności gminnej agendami gminnemi, lecz, jak wnosić można z wyników lustracji, następowało **w celu wywarcia presji na strony, ażeby złożyły na rzecz zastępcy** naczelnika gminy **stosowny dar,** dochodzący, jak wykazały dochodzenia, w poszczególnych wypadkach do poważnej sumy 7.000 zł.“.

Orzeczenie to należy do największych sensacyj, jakie Zakopane przeżyło od czasu rozwiązania rady gminnej i aresztowania b. wiceburmistrza p. Pęksy.

Od kilku dni bawi na kuracji w Krynicy inspektor armji gen. Józef Rybak. Gen. Rybak zamieszkał w Domu Zdrojowym. — W ciągu pierwszej połowy maja przybyło do Krynicy, jak wykazuje biuro meldunkowe tamtejszej Komij Zdrojowej, około 1.500 kuracjuszy. Ilość ta jest prawie podwójna w porównaniu z liczbą gości w tymsamym czasie w roku ubiegłym.

Od połowy bieżącego miesiąca koncertuje w Domu Zdrojowym w Krynicy dancingowa orkiestra Henryka Golda z warszawskiej „Oazy“.

W dniu 20 bm. odbyło się w Zakopanem poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę wielkiego, na zachodnio-europejską miarę urządzonego sanatorjum młodzieży katolickiej „Odrodzenie“. Sanatorjum to jest obliczane na 200 blisko miejsc. Poświęcenia dokonał ks. kapelan Cogoliński.

Mieszkańcy Krynicy dotychczas pobierali wodę mineralną bezpłatnie. Ostatnio zarząd Krynicy wykonywany przez Wydział Zdrowia w Warszawie, wydał zarządzenie, że **stali mieszkańcy Krynicy** muszą płacić po dziesięć groszy od każdego litra wody mineralnej. — Mieszkańcy jednak postanowili bronić posiadanych od lat praw, zapowiedzieli wniesienie skargi sądowej o naruszenie w posiadaniu, która budzi w Krynicy zrozumiałe zainteresowanie.

—o—

Wyjazd prezydenta Rzpltej do Tarnowa.

Kraków, 24 maja.

W nadchodzącą niedzielę dn. 29 bm. prezydent Rzeczypospolitej przybędzie do Tarnowa, aby wziąć udział w akcie poświęcenia sztandaru 16-go pułku piechoty. Sztandar ten, ufundowany został przez miejscowy komitet obywatelski dla pułku 16-go.

Uroczystość poświęcenia sztandaru łączy się z datą święta pułkowego tego pułku ziemi tarnowskiej, przypadającą w rocznicę zwycięskiej bitwy pułku pod Murową na Białorusi, w dniu 28 maja.

Program uroczystości jest następujący:

Dnia 28 bm. odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym za poległych oficerów i żołnierzy pułku, a wieczorem uroczysty capstrzyk orkiestr wojskowych.

W dniu 29 b. m. o g. 9 odprawiona będzie msza polowa na boisku Sokoła I. obok dworca kolejowego, poczem nastąpi poświęcenie sztandaru, wbijanie gwoździ i wręczenie sztandaru przez prezydenta Rzeczypospolitej pułkowi, poczem pan prezydent przyjmie defiladę.

O g. 12 odbędzie się obiad żołnierski w koszarach Chmielińskiego, o g. 12.30 obiad dla zaproszonych gości w sali balowej Kasy Oszczędności, o g. 14 zawody sportowe i zabawy żołnierskie na boisku Sokoła I, a o g. 22 raut w salach miejskiej Kasy Oszczędności.

Wedle dotychczasowych dyspozycyj prezydent Rzpltej zabawi w Tarnowie kilka godzin, poczem odjedzie wprost do Warszawy.

Obchód „Rerum Novarum“

Wczoraj dokonano w Krakowie uroczyście 36-tą rocznicę ogłoszenia przez papieża Leona XIII encykliki „Rerum Novarum“, przedstawiającej pogląd kościoła katolickiego na zagadnienie społeczno-robotnicze.

O godz. 9 rano zgromadziły się na ul. A. Potockiego przed „Domem Związkowym“ wszystkie krakowskie organizacje chrześcijańsko-społeczne z sztandarami i kilku orkiestrami. O godz. 9.30 organizacje ruszyły w pochodzie ulicami Potockiego, Gertrudy, Grodzką do kościoła N. P. Marji. Tutaj uroczyste nabożeństwo odprawił ks. archipresbiter dr Kulinowski, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. red. Piwowarczyk.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości ruszyli w pochodzie wzdłuż linji A-B, ul. Sławkowską, Basztową do ogrodu „Domu Związkowego“, gdzie na zebraniu poseł Chaciński, prezes parlamentarnego klubu Ch. D., wygłosił referat na temat zadań ruchu chrześcijańsko-społecznego w Polsce. Po referacie zebrani uchwalili szereg rezolucyj, w których m. in. złożyli hołd pamięci Leona XIII, podkreślili konieczność zrzeszenia się robotników w organizacjach chrześcijańsko-społecznych i wiele innych. Na zakończenie odśpiewano „Rotę“.

W godzinach popołudniowych odbyła się w ogrodzie „Domu Związkowego“ zabawa ludowa.

Wjazd prochów Słowackiego do Krakowa.

Dnia 19 bm. odbyło się **posiedzenie sekcji plastyków** krakowskiego Komitetu Obywatelskiego sprowadzenia zwłok J. Słowackiego.

Sekcja ta, do której wchodzą nasi najwybitniejsi artyści jak prof Wyczółkowski, Stachiewicz, Laszczka, Wodzinowski, Gałęzowski, Szyszko-Bohusz, Mehoffer, Winiarz, Popławski i wielu innych, **wypowiedziała się stanowczo i jednomyślnie za zniesieniem zwłok J. Słowackego z rampy kolejowej przy ul. Lubicz,** uważając, że ta koncepcja posiada największe walory artystyczne, a rozwiązanie jej nie natrafia na żadne trudności natury technicznej, jak to wykazała wizja lokalna, dokonana przy udziale właściwych czynników ze strony miasta i kolei. Wiadomość, jaka się pojawiła w dziennikach, jakoby projekt powyższy był „niefortunnym“ i zaniechany, polega na nieporozumieniu i na ubocznych pomysłach, które, jak zwyczajnie bywa w takich wypadkach, są wysuwane.

Do takich należą np. projekt, aby zniesienie zwłok odbyło się za ul. Długą obok szpitali lub obok dawnej rogatki warszawskiej Pomijając okoliczność, że jedynie i właściwie trumna ze zwłokami może triumfalnie wjechać wprost na główną arterję Krakowa, trzeba zwrócić uwagę, że wobec napływu tysięcy obcych z całej Polski i misyj zagranicznych, byłoby rzeczą niewłaściwą, by główny moment zniesienia i powitania ze strony Krakowa prochów poety, odbył się gdzieś w zakamarkach parkanów i różnych zabudowań, uwłaczających powadze i godności chwili. — Moment ten, gdy wagon-kaplica, wśród salw armatnich i gwizdu parowozów, wjedzie na rampę nad ulicę Lubicz wobec tysięcznych tłumów, trybun i specjalnego oświetlenia zniczami i stąd umyślnie na ten cel zbudowanemi schodami, trumna zniesiona będzie wśród pienia chórów na poziom ulicy do przygotowanego rydwanu względnie lawety. Ten moment, to pierwsze tak uroczyste zetknięcie się Krakowa z trumną poety może mieć szczególnie silny wyraz dla młodych pokoleń niezapomniany, a w żadnym razie nie mogłoby z niem iść w porównanie zniesienie trumny na tle magazynów kolejowych przy ulicy Długiej, czy Warszaswkiej. Tylko wprost do serca Krakowa może dokonać się triumfalny wjazd trumny wielkiego poety, a nie na peryferji miasta.

Takie jest stanowisko sekcji plastyków, właściwego czynnika, decydującego w tym względzie.

—o—

WOŁYŃ WOBEC UROCZYSTOŚCI SŁOWACKIEGO.

W Łucku powstał komitet obchodu uroczystości, związanych ze sprowadzeniem zwłok Juljusza Słowackiego. Na posiedzeniu, które odbyło się w sobotę, postanowiono urządzić obchody na terenie **całego Wołynia** ze specjalnem uwzględnieniem **Krzemieńca,** jako miejsca urodzenia Słowackiego. Projektowane są akademje, odczyty popularne i pogadanki dla młodzieży oraz wycieczka z całego Wołynia w dniu 16 czerwca do Krzemieńca.

Komitet postanowił nawiązać ścisły kontakt z głównym komitetem w Warszawie i zaprojektował, aby przewiezienie zwłok wieszcza z Warszawy do Krakowa **odbyło się przez Wołyń, i żeby w Krzemieńcu zwłoki te mogły się zatrzymać.**

Powstał również projekt **budowy pomnika Słowackiego w Krzemieńcu** po przeprowadzeniu akcji budowy pomnika Mickiewicza w Wilnie. Protektorat nad Komitetem objął wojewoda Mech i biskup Szelązek.

KRONIKA.

Kraków, 23 maja.

Uczczenie Orkana w Porębie Wielkiej.

(kap). W niedzielę dnia 5 czerwca odbędzie się w Porębie Wielkiej uroczysty obchód jubileuszowy pracy literackiej Władysława Orkana.

Po sumie w kościele odbędą się przemówienia, następnie pochód. Wieczorem wspólna kolacja, przy której przygrywać będzie muzyka górska. Po kolacji zatańczą w polu górale „zbójnickiego“, a wokoło zapłoną sobótki na znak hołdu Ziemi Goreckej dla swego piewcy.

Na uroczystość spodziewane jest przybycie delegatów z wszystkich wsi podhalańskich oraz wielu gości z dalszych okolic. Przewodnictwo w komitecie obchodu orkanowskich uroczystości objęli kierownik szkoły p. Kurleto i proboszcz Baradziej.

Wręczenie Andrzejowi Strugowi nagrody m. Sosnowca.

Dnia 21 bm. wieczorem odbyło się posiedzenie rady miejskiej, zwołane celem uroczystego wręczenia Andrzejowi **Strugowi,** przyznanej mu uchwałą rady z dnia 28 grudnia br. nagrody literackiej oraz dyplomu obywatela honorowego miasta Sosnowca. Przybyłego z małżonką literata powitał imieniem klubu PPS sekretarz rady miejskiej p. Kurek, zapraszając go do wzięcia udziału w posiedzeniu rady. Po otwarciu posiedzenia przemówił prezydent miasta dr Pawełek, podkreślając okoliczność, że przyznanie p. Strugowi nagrody miasta nawskroś robotniczego, jakiem jest Sosnowiec, stanowi zwrot w dotychczasowym braku zainteresowania społeczeństwa(!) sprawami kultury i sztuki. Zabrał następnie głos p. **Strug.** składając podziękowanie dla m. Sosnowca.

Wieczorem odbyła się w teatrze miejskim akademja na cześć Andrzeja Struga.

Otwarcie wystawy węgierskiej w Poznaniu.

W sobotę dnia 21 bm. odbyło się w Muzeum Wielkopolskiem w Poznaniu uroczyste otwarcie reprezentacyjnej wystawy współczesnej sztuki węgierskiej. Na uroczystość przybyli radca poselstwa węgierskiego w Warszawie Bobrik, generalny komisarz wystawy Bela Dery z Budapesztu i profesor Diveky, wojewoda poznański Bniński, dowódca O. K. gen. Dzierżanowski, prezydent miasta Ratajski, rektor uniwersytetu Grochmalski, przedstawiciele starostwa krajowego, władz miejskich, prasy oraz sfer artystycznych z senjorami malarstwa polskiego Augustynowiczem i Męciną Krzeszem na czele.

Imieniem zarządu Muzeum przemówił dyrektor Gumowski, witając gości i podkreślając znaczenie tej wystawy dla wzajemnego poznania się i zbliżenia narodów polskiego i węgierskiego, poczem radca poselstwa węgierskiego Bobrik złożył imieniem posła i rządu węgierskiego podziękowanie za urządzenie wystawy. Otwarcia wystawy dokonał wojewoda Bniński.

Aresztowanie wspólników defraudanta Kesslera.

Z Katowic donoszą:

Policja niemiecka, kierując się wskazówkami policji śledczej w Królewskiej Hucie, aresztowała w Warmbrunn pod Wrocławiem dalszych dwu wspólników defraudanta pocztowego Kesslera: Reinholda Peschla i jego żonę Jadwigę z domu Cieślik. Podobno przy aresztowanych znaleziono resztę pieniędzy, cała więc zdefraudowana kwota półtora miljona złotych zostałaby już odzyskana z wyjątkiem paru tysięcy złotych, które Kessler wraz ze wspólnikami wydali.

Co do wydania Kesslera władzom polskim, toczą się obecnie pertraktacje. Pieniądze odebrane Kesslerowi i jego wspólnikom przez władze niemieckie, zostaną w najbliższych dniach przekazane do Polski.

Echa malwersacji podatkowych w Zakopanem.

(kap) Aresztowany w swoim czasie za malwersacje podatkowe urzędnik gminy zakopiańskiej Tylek, który bezprawnie pobierał podatki i zatrzymywał je dla siebie, został w dniu onegdajszym zwolniony za wysoką kaucją z aresztów sądowych przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu.

W najbliższym czasie spodziewana jest rozprawa sądowa, budząca w Zakopanem wielkie zainteresowanie.

Płonący pociąg kolejowy.

Donoszą z Rzymu:

Lotnik, który wyleciał z Neapolu, spostrzegł pociąg na linji Syrakuzy—Rzym, którego trzy pierwsze wagony zapaliły się. Pasażerom nic się nie stało, spalił się jedynie bagaż wysokiej wartości, między innemi kufer zawierający biżuterję księżniczki Ruffo di Calabria.

—o§o—

Wynik konkursu wystaw sklepowych.

Sąd konkursowy Izby handlowej i przemysłowej w osobach dr Beresa, inż. Biegeleisena, dyr. Dygata, r. Jarosza, r. Marguliesa, prof. Uziembły red. Witkiewicza, przyznał na posiedzeniu z 20 bm. następujące odznaczenia firmom, biorącym udział w konkursie:

Pierwsza nagroda firmom: S. Spira, Bracia Bilewscy, Szarski i Syn, J. Hassar oraz Mydlarski i Brzozowski.

Dyplom uznania firmom: Wł. Leserkiewicz, H. Weinmann, Pałac Pończoch, Skórczewski i Polakiewicz, I. Sobolewski oraz Ludwik Aksman.

Listy pochwalne firmom: Bracia Sperber, Maurycy Pleszowski, „Plutos“, A. Hawełka, Maurycy Haas, „Mascote“, oraz Marja Prauss.

Dyplomy odznaczeń wykonane zostaną wedle projektów uczniów Wydziału graficznego Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych w Krakowie. Sąd konkursowy uchwalił ponadto zwrócić się do Izby handlowej i przemysłowej z prośbą o kontynuowanie tej akcji drogą perjodycznego premjowania wystaw także poza konkursem.

—o—

SPRAWY MIEJSKIE. Prezydjum m. Krakowa odbyło w magistracie posiedzenie sekcji ekonom. i policyjno-budowlanej Rady m. Uchwalono wnioski magistratu w dwu sprawach: parcelacji gruntów prywatnych, mianowicie około 200 morgowego kompleksu gruntów w Płaszowie, pod przyszłą osadę mieszkaniową, gdzie przewidziano miejsce pod kościół, szkołę, dom ludowy, łaźnię, skwer dla dzieci i boisko sportowe, oraz mniejszego kompleksu gruntów przy ulicy Prądnickiej nad Sudołem. Uchwalono dalej zalesić nieużytki gminne na wzgórzach między koleją transwersalną a Wolą Duchacką w Dz. XXII.

Sekcja rozpatrzyła szereg przedłożonych przez majstrów krakowskich ofert na roboty stolarskie i ślusarskie przy budujących się 3 miej domach czynszowych, a to przy ulicy Dębowej w Dz XI. i w Dz. XV przy ul. Sienkiewicza, pl. Kaz. Wielkiego oraz przy ulicy Wybickiego, Ruskiej i zatwierdziły poszczególne oferty na te roboty. Uchwalono sprzedać Zakładowi pensyjnemu funkcjonarjuszy we Lwowie grunt miej. w Dz. XV pod budowę domu mieszkalnego

W dalszym ciągu uchwalono otwarcie ulicy Obopólnej w Dz XVI i nowej ulicy w Dz XII, oraz szereg wniosków w sprawie regulacji ulic w dzielnicach przyłączonych, a to bocznej od ul Zielonej, ul. Szwedzkiej w Dz. X, ulicy Skwerowej w Dz XI, ul Kościuszki za mostem na Rudawie w Dz. XII i ul. Łokietka w Dz. XVII Pozatem uchwalono sposób zabudowania Alei Królewskiej w Dz. XVIII, wreszcie postanowiono przystąpić do wywłaszczenia gruntów prywatnych na cele regulacji ul. Hetmańskiej, Dąbrowskiego, Zabłocie w Dz. XXII.

CENTRALNY KOMITET RATUNKOWY. Na ostatniem posiedzeniu krakowskiego centralnego Komitetu ratunkowego, odbytem w obecności delegatów amerykańskiego Jointu, złożył przewodniczący dr. Rafał Landau szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu udzielającego bezprocentowych długoterminowych pożyczek

czek drobnym kupcom i rękodzielnikom Ze sprawozdania okazuje się że komitet udzielił dotąd bezprocentowych pożyczek w łącznej kwocie 182.000 zł. Komitet utworzył obecnie Stowarzyszenie pożyczkowe, którego statuty województwo krakowskie zatwierdziło. Stowarzyszenie rozpocznie działalność w znacznie rozszerzonym zakresie, przychodząc z pomocą drobnemu handlowi i rękodziełu. Na cele tego Stowarzyszenia uchwaliła krakowska Rada wyznaniowa kwotę 20.000 zł., a dalsze fundusze otrzyma Stowarzyszenie od amerykańskiego Komitetu ratunkowego Joint i od członków Stowarzyszenia. Nadto zarząd Stowarzyszenia obejmie nadzór nad utworzonemi w zachodniej Małopolsce komitetami ratunkowemi. Sprawozdanie przyjął komitet do wiadomości

ZMIANY W ADMINISTRACJI W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Starosta Włodzimierz Hendrich został przeniesiony z Oświęcimia do Brzeska, starostą w Oświęcimiu został mianowany p. Adolf Hanik, radca urzędu wojewódzkiego w Krakowie. Kierownikiem starostwa w Bochni mianowany został referent urzędu wojewódzkiego w Krakowie p. Ludwik Freidl. Kierownikiem starostwa w Dąbrowie mianowany został p. Stanisław Szeligowski, referent Dyrekcji policji w Krakowie.

O PRAWA STUDJUM PEDAGOGICZNEGO. W piątek 20 b. m. odbył się w sali Kopernika Uniw. Jagiell. wiec byłych i obecnych słuchaczy Studjum pedagogicznego, zwołany przez Koło pedagogiczne U. U. J., przy szczelnie zapełnionej sali. Zebrani uchwalili przez aklamację, po nader ożywionej dyskusji, rezolucję następującej treści: Zebrani na wiecu dnia 20 maja uchwalają zwrócić się do Ministerstwa oświecenia w sprawie uznania odbytych i mających się odbyć egzaminów ze Studjum za równorzędne z częścią pedagogiczną państwowego egzaminu nauczycielskiego, ponieważ materjał naukowy Studjum odpowiada niemal w zupełności materjałowi wymaganemu przy części pedagogicznej państwowego egzaminu nauczycielskiego, a egzaminatorami są ci sami profesorowie, którzy egzaminują przy państwowym egzaminie nauczycielskim. Owocność pracy uczących się, którzy ten egzamin zdali okazała się równą pracy nauczycieli, mających część pedagogiczną państwowego egzaminu nauczycielskiego.

W SPRAWIE ŚRODKÓW PRZEWOZOWYCH. Magistrat m. Krakowa jako władza przem., wzywa wszystkich posiadaczy środków przewozu osób i rzeczy, a w szczególności właścicieli samochodów służących do własnego użytku, aby do dni 15 zgłosili środki te w wydz. przemysłowym magistratu, celem rejestracji. Wezwanie niniejsze dotyczy także właścicieli, którzy środki przewozowe już przedtem zgłosili, a to celem kontroli. Równocześnie zgłosić należy wszelkie zmiany w posiadaniu. Magistrat zwraca uwagę, że jednocześnie zarządza się za pośrednictwem komisarjatów kontrolę posiadanych w mieście samochodów itp.

O GOŁĘBIE POCZTOWE. Magistrat wzywa wszystkich hodowców gołębi pocztowych w Krakowie, aby wnieśli do magistratu m Krakowa jako władzy administracyjnej I. instancji, podania o zezwolenie na utrzymywanie i hodowanie gołębi pocztowych, a to pod rygorem pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej i konfiskaty gołębi na rzecz władz wojskowych. Bliższych wyjaśnień stronom udziela wydział V magistratu, oraz komisarjaty obwodowe.

ZWIEDZENIE PARKU WOLSKIEGO przez Radę m. Krakowa urządza prezydent miasta we środę 25 b. m. o godz. 3 po południu.

PODZIĘKOWANIE OPERY OŁOMUNIECKIEJ. Dyrekcja opery czeskiej z Ołomuńca przesyła nam najserdeczniejsze podziękowanie za przyjęcie i poparcie, jakiego w prasie doznała goszcząca w Krakowie opera czeska. Dni pobytu jej w naszem mieście będą dla niej niezapomniane.

KOMISJA ZAKUPU BYDŁA ZARODOWEGO Związku hodowców bydła przy Małopolskiem Towarzystwie rolniczem w Krakowie wyjeżdża jutro do Holandji. W skład komisji wchodzą: inspektorzy Mieszkowski i Zaleski, oraz lekarz weterynarji Swiba i inspektor aprowizacji Henoch.

ILE KRAKÓW SPOTRZEBOWAŁ MIĘSA? Na targowicę miejską spędzono od 14 do 20 b m. 2.256 sztuk zwierząt. Za 1 kg. bite wagi nierogacizny płacono 2.70—3.10. Spęd i ruch handlowy był znacznie ożywiony, jakość zaś spędzonych zwierząt dobra. Ceny wszystkich gatunków zwierząt w porównaniu z ubiegłym tygodniem nieco niższe. Za spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 2.162, na konsumcję zaś innych gmin kraju 83.

ARESZTOWANIE SZAJKI ZWYRODNIAŁYCH OSOBNIKÓW. W sobotę wieczorem napadło kilku osobników w pobliżu Pychowic na powracające z Krakowa Józefę Dąbrowską lat 19 i Stanisławę Dąbrowską, lat 24, usiłując je zniewolić. Napadnięte broniły się rozpaczliwie, a napastnicy, nie zdoławszy przeprowadzić niecnego zamiaru, pobili je. Po dokonaniu napadu, napastnicy zbiegli, a napadniętemi zajęło się Pogotowie ratunkowe i przewiozło je do szpitala. Jako sprawców napadu aresztowano: Henryka Floczyka, lat 28, Józefa Susułę, lat 39, Marjana Susułę, lat 37, Tomasza Susułę, lat 29, Adama Dudziaka, lat 32 i Leona Borkowskiego, lat 33.

SKRADŁ MOŹDZIERZ. Policja aresztowała niejakiego Jakóba Bielę, lat 26 liczącego, ze Sułkowa, który zakradł się do mieszkania Siny Friedmana przy ul. Bożego Ciała i z kuchni skradł moździerz.

KRADZIEŻ PIECZĄTKI SZKOLNEJ. Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego donosi, że w nocy z dnia 5 na 6 b m. dokonano włamania do budynku szkoły powszechnej męskiej w Limanowej. Ponieważ na podstawie przeprowadzonego śledztwa zachodzi podejrzenie, że tego włamania dokonano tylko dla zdobycia pieczęci urzędowej, którą też istotnie skradziono, przeto wszelkie wątpliwe świadectwa, opatrzone pieczęcią zarządu 7 kl. publicznej szkoły powszechnej męskiej w Limanowej należy przesyłać kierownictwu tej szkoły do sprawdzenia.

KRADZIEŻE. Ignacemu Kwiatkowskiemu skradziono w sobotę w czasie zbiegowiska w ulicy Starowiślnej zegarek. Następnie Ignacemu Prześlakowi, zamieszkałemu przy ul. Wielickiej l. 97. skradziono przez otwarte okno z mieszkania narzutkę, wartości 140 zł. i psa, wartości 100 zł.

—0—

ZGON WNUKA Ś. P. WŁAD. PROKESCHA. Z Zakopanego donoszą nam: Powszechne współczucie w społeczeństwie tutejszem wywołała bolesna strata, jaka dotknęła pp. inżynierostwo Rygierów przez śmierć 4-letniego ich synka, Jacka, który zmarł tutaj 21 b. m. Zmarły był wnukiem redaktora „Nowej Reformy". ś. p. Władysława Prokescha i ś. p. Edmunda Rygitra, artysty dram. i dyrektora teatru poznańskiego.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWCÓW odbędzie się w Krakowie w sobotę 28 b. m. o godz. 17 w Izbie handlowej.

NADZW. WALNE ZEBRANIE OGNISKA NAUdzie się w lokalu własnym (Rynek gł. 20) dnia 28 b. m. (sobota) o godz. 6, a w razie braku kompletu, o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu i sprawa delegatów.

—0—

Zwycięski lot Lindbergha przez Atlantyk.

Paryż, 22 maja.

Lotnik amerykański Lindbergh, który w piątek około g. 1-ej w nocy według czasu europejskiego (7.30 rano czasu amerykańskiego) wyleciał z Nowego Jorku, wylądował w sobotę o g. 10 m. 20 wiecz. na rzęsiście oświetlonem lotnisku paryskiem Le Bourget pod Paryżem, powitany z entuzjazmem przez tysięczne tłumy publiczności

Lot ten, który przynosi Lindberghowi sławę zwycięzcy oceanu, nastąpił niespodziewanie. Przygotowywali się doń od dłuższego czasu lotnicy amerykańscy Chamberlain i Bertaud na samolocie Miss Columbia i pilot Byrd na aeroplanie America. Wprawdzie Lindbergh wchodził również w rachubę, ale nikt nie sądził, aby ten brawurowy sportsmen zdecydował się tak nagle o pokuszenie się pokonania oceanu.

W piątek późnym wieczorem rozeszła się nagle w Nowym Jorku wiadomość, że Lindbergh startuje. Na wieść o tem tysiące gorących zwolenników Lindbergha pospieszyły o mglistym świcie na lotnisko. Początkowo padał gwałtowny deszcz, poczem zaczęło się wyjaśniać. O g. 7-ej rano (czasu amerykańskiego, t. j. 1-a w nocy czasu europejskiego) Lindbergh wzniósł się w powietrze wśród burzliwych oklasków, mając na pokładzie tylko swoją maskotę, szarą kotkę.

Lindberg skierował się na północny-wschód Około g. 6-ej wieczorem opuścił kontyngent amerykański, około północy przeleciał nad Nową Fundlandją, poczem wspomagany silnym wiatrem, wiejącym wzdłuż linji jego lotu, szybował nad oceanem w kierunku Irlandji W sobotę o g. 5 m. 30 wieczorem sygnalizowano jednopłatowiec nad portem Smerwick w hrabstwie Kerry w Irlandji, o godz 8-ej min. 30 przeleciał nad Cherbourgiem, o godz. 10-ej min. 22 wylądował na lotnisku paryskiem.

Lindbergh przeleciał około 6 tysięcy klm. bez lądowania, w ciągu 33 godzin. Zdobył on w ten sposób nagrodę Rajmunda Ortisa w wysokości 25 tys. dolarów.

O ogromnem napięciu, z jakiem Ameryka oczekiwała wyników lotu Lindbergha nad oceanem świadczy fakt, że po meczu bokserskim między Jack Charkey'em i Jimem Maloney'em, który zgromadził przeszło 40 tysięcy widzów, publiczność wstała z miejsc i zmówiła cichą modlitwę za pomyślność Lindbergha.

—oŝo—

Powitanie Lindbergha w Paryżu.

Paryż, 23 maja (PAT). Przybycia Lindbergha oczekiwało zgórą 150.000 osób na lotnisku Le Bourget. Natychmiast po jego wylądowaniu tysiące rozentuzjazmowanych osób zaczęły napierać w kierunku samolotu, przerywając szeregi policji i łamiąc wszelkie zapory, by zobaczyć i powitać lotnika. Lindberg, zupełnie zdrów, jedynie wyczerpany i znużony, wysiadł z samolotu wśród szalonej wrzawy, okrzyków i śpiewów triumfalnych. **Lotnika na rękach zaniesiono** do nowego portu lotniczego, gdzie złożył mu życzenia ambasador amerykański Herrick, oraz przedstawiciele rządu francuskiego. Kiedy tłum domagał się, aby Lindbergh ukazał się na balkonie, zjawił się tylko ambasador Herrick, a lotnik zbyt znużony, **ograniczył się do pokazania swego hełmu.** Na widok hełmu tłum zaczął wznosić entuzjastyczne okrzyki na cześć lotnika i Ameryki, i pragnąc **mieć jakąś pamiątkę, począł niszczyć samolot.** Lindbergh potajemnie opuścił port lotniczy i udał się do Paryża.

Po wypoczynku w hotelu, Lindbergh przyjął przedstawicieli prasy, wobec których stwierdził, że na przestrzeni 1.500 klm. towarzyszył mu deszcz. Gdy zobaczył wybrzeża Irlandji, był już pewny sukcesu.

Następnie Lindbergh wyraził się z najwyższem uznaniem o lotnikach **Nungesserze i Colim** i oświadczył, że jest rzeczą możliwą, iż zostali oni **uniesieni przez górę lodową,** na którą mogli się opuścić.

O godz. 5.15 po południu Lindbegh zdołał połączyć się telefonicznie ze swą matką w St. Luis, poczem w towarzystwie ambasadora Herricka złożył wizytę matce Nungessera. Lindbergh przypomniał jej, że znał jej syna w N. Jorku, poczem w imieniu narodu amerykańskiego wyraził ubolewanie, że poszukiwania zaginionych lotników pozostały dotychczas bezowocne.

Gratulacja Francji dla Ameryki.

Paryż, 23 maja (PAT). Prezydent **Doumargue** wystosował do prezydenta Coolidge'a w imieniu Francji najgorętsze powinszowania z okazji raidu Lindberga, dodając, że wszyscy Francuzi bez zastrzeżeń podziwiają osiągnięty przez niego sukces.

Prez. **Coolidge** dziękując za powinszowania oświadczył w odpowiedzi, że rząd amerykański będzie zawsze uczestniczył w smutku Francji po stracie Nungessera i Coli. Depesza kończy się stwierdzeniem, że postęp w dziedzinie lotnictwa, będący w znacznej mierze dziełem genjuszu francuskiego, przyczynił się do zbliżenia obu narodów.

Entuzjazm w Ameryce.

Londyn, 23 maja (PAT). Ag. Reutera donosi z N. Jorku, iż wiadomość o przybyciu Lindbergha do Paryża wywołała tam **niesłychany entuzjazm.** Natychmiast po otrzymaniu wiadomości z Paryża o szczęśliwem wylądowaniu Lindbergha fakt ten ogłoszono w całem mieście przy pomocy ogłoszeń, ryku syren i megafonów. **Z dachów drapaczy rozrzucono tak wiele ulotek, że w pewnych chwilach na ulicach miasta zrobiło się ciemno.** Miasto udekorowano flagami. Tłumy gromadziły się przez cały dzień do późnych godzin przed lokalami agencyj prasowych, żądne dalszych wiadomości. Tak uroczyście święcono **tylko dzień zawieszenia broni 11 listopada 1918.**

Szczegóły lotu.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 23 maja. Lindbergh odbywał podróż przeciętną szybkością 179 klm na godzinę. Oświadczył on, że lot jego odbył się zupełnie programowo i bez żadnego incydentu. Do celu **przybył on nieco wcześniej, aniżeli pierwotnie przewidywał.** Na przestrzeni pomiędzy Nową Fundlandją a Irlandją nie spotkał żadnego okrętu. Nad oceanem przelatywał w wysokości 1.500 m. Lotnik, który stworzył światowy rekord odległości, **wyraził ubolewanie, że nie mógł dalej kontynuować podróży,** albowiem posiadał jeszcze **zapas benzyny, który mógł starczyć na 1000 klm. drogi.**

Lindbergh zamierza wkrótce **powrócić do Ameryki, ale prawdopodobnie** już nie drogą powietrzną.

—0—

Samolot Lindbergha rozebrany przez tłum na pamiątkę.

Le Bourget, 23 maja (PAT). Wygląd lotniska w godzinach porannych **trudny jest do opisania.** Na ziemi leżą **szczątki najrozmaitszych przedmiotów, które pozostawili manifestanci.** Samolot **pozostaje pod strażą. Jedynie personal portu lotniczego oraz dyrekcja lotniska mają wstęp na lotnisko. Kadłub i skrzydła aparatu Lindberga zostały całkowicie poszarpane i zabrane na pamiątkę przez manifestantów. 10 osób, w tem dwie w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala. Żelazna barjera wysokości 2 m. została obalona przez manifestantów.**

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 23 maja. Podczas przyjmowania Lindbergha na lotnisku zdarzył się humorystyczny epizod. Mianowicie, gdy Lindbergha zaniesiono do samochodu i odwieziono do Paryża, olbrzymie tłumy, zebrane na lotnisku, nie zorjentowawszy się się, że Lindbergh już opuścił miejsce, składały owacje jakiemuś innemu lotnikowi, który przypadkowo znalazł się na lotnisku.

Około gmachu, w którym zebrani byli przedstawiciele władz, zgromadziły się również tłumy, które gwałtownie napierały na straż, złożoną z wojska i policji, usiłując dostać się do środka. Kiedy silne oddziały bezpieczeństwa odparły tłumy od wejść, kilku śmiałków **stłukło szyby i tała ciekawych przez okna wdarła się do wnętrza gmachu.** Posterunki policji, ustawione wewnątrz gmachu, zaledwie obroniły wejścia do apartamentów, w których znajdowali się przedstawiciele władz. Tymczasem tłumy przed gmachem coraz natarczywiej domagały się ujrzenia Lindbergha. Napróżno ambasador amerykański, ukazawszy się na balkonie, usiłował wytłumaczyć zebranym, że Lindbergha w gmachu niema. Tłumy bezustannie wołały: Lindbergh! i wkońcu zaczęły **przybierać groźną postawę.**

Takie sceny rozgrywały się do jakiejś godziny 12 aż publiczność, przekonawszy się, że lotnika już nie ujrzy, zaczęła się wreszcie rozchodzić.

Na Louwrze, na Quai d'Orsay i innych gmachach publicznych wywieszono sztandary amerykańskie. Jest to **pierwszy wypadek, że na francuskich gmachach rządowych powiewał sztandar amerykański.**

Według pogłosek prezydent **Doumergue osobiście wręczy Lindberghowi krzyż Legji honorowej.**

Z kraju.

ROZWIĄZANIE RAD MIEJSKICH W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIEM. Wojewoda warszawski rozporządzeniem z dnia 21 b. m w wykonaniu polecenia ministerstwa spraw wewn., zarządził rozwiązanie wszystkich rad miejskich niewydzielonych na terenie województwa warszawskiego, które nie zostały odnowione w ostatniem trzechleciu. Na tej samej podstawie rozwiązane będą niebawem wszystkie rady gminne. Wobec tego, nowe wybory do rozwiązanych rad miejskich odbędą się, w myśl obowiązującego ustawodawstwa, 26 czerwca b. r.

NA EMERYTURĘ. Dekretem ministra spraw wewn został przeniesiony ze stanu nieczynnego na emeryturę b. wicewojewoda łódzki, dr. Jan Ossoliński.

WYPADEK LOTNICZY. Z Poznania donoszą: W czasie próbnego lotu por. pilota Skrzypińskiego na samolocie myśliwskim typu Spad w Ławicy uszkodziły się przewody, łączące zbiornik benzyny z motorem, wskutek czego samolot stanął nagle w płomieniach. Pilot zdołał wyskoczyć i szczęśliwie wyszedł cało i zdrowo. Obecni na lotnisku żołnierze starali się ugasić pożar, co jednakże udało się tylko częściowo. Aparat został poważnie uszkodzony.

SPODZIEWANE ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W TORUNIU. Z Warszawy donoszą: Według obiegających pogłosek Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza w najbliższych dniach rozwiązać radę miejską miasta Torunia. Zarząd miasta ma być poruczony tymczasowemu komisarzowi rządowemu.

ADMINISTRACJA TEATRÓW LWOWSKICH. Na posiedzeniu magistratu lwowskiego uchwalono nie wydzierżawiać teatrów miejskich, lecz mianować dyrektorem teatrów wyższego urzędnika magistratu, któremu dodany będzie do pomocy doradca artystyczny i literacki. Sprawa ta pójdzie pod obrady sekcji magistratu, poczem prawdopodobnie w ciągu tygodnia znajdzie się na plenum Rady miejskiej.

NOWY KONKURS LITERACKI. Z inicjatywy wojewody śląskiego, dra Grażyńskiego, ogłoszony zostanie w najbliższym czasie konkurs literacki z życia i dziejów G. Śląska. Wysokość nagród, przeznaczonych na ten konkurs, będzie wynosiła 35.000 zł.

SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY. W dniach ostatnich w Nowym Sączu popełniła z nędzy samobójstwo niejaka Golda Welk, lat 27 przez zażycie większej ilości denaturowanego spirytusu. Śmierć denatki nastąpiła wkrótce po zamachu.

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

„ZNAK NA DRZWIACH".

Sztuka w 3 aktach z prologiem Channing'a Pollock'a.

„Znak na drzwiach" — to typowa „bomba" teatralna z całym zasobem kryminalno-sensacyjnych elementów. Nie o walory artystyczne tu idzie, tylko o bezpośredni gruby efekt, o silne wstrząśnienie nerwów. Miłośnicy sensacyj kinowych nie pożałują tym razem, gdy dla swych łatwych emocyj ten jeden wieczór zamiast w kinie spędzą w teatrze. Zobaczą tu sytuacje, godne może nie najlepszych lecz równie denerwujących filmów. N. p. taki moment: Mężczyzna donjuan, mężczyzna-nikczemnik, czeka u siebie na przybycie pewnej młodej damy. By ją ratować od zguby, przychodzi doń inna kobieta, jej młoda macocha, która kiedyś nieświadomie omal że nie padła ofiarą nikczemności tego pana. W tym samym niemal czasie przybywa jej mąż, by ratować honor swego przyjaciela, którego żonę uwiódł ów zawodowy donjuan. Następuje nieprzewidziane zabójstwo uwodziciela z rąk męża i maskowanie samobójstwa, a za chwilę w odniesieniu do tej samej osoby zabitego ponowne zagranie jego zabójstwa z rąk kobiety, rzekomo broniącej się przed gwałtem — wszystko to obficie i jaskrawie nagromadzone w jednej odsłonie, łącznie z tokiem denerwującego śledztwa — w sumie stwarza tak silny zasób emocyj, że pomimo wszelkich zastrzeżeń przez chwilę nie może im się oprzeć nawet kulturalny słuchacz, porwany w ten zawrotny wir „wydarzeń" — i szczerze ucieszony wkońcu, gdy nad ukazaną nikczemnością cnota i miłość triumfują.

Na wzruszenie jednak widowni nie sama treść sensacyjna wpływa, lecz może jeszcze więcej jej sceniczne odtworzenie, tem bardziej, że właśnie w tego rodzaju sztukach siła dramatyczna aktorskiego kunsztu ma wspaniałe przed sobą pole. To też jak swego czasu p. Kozłowska wstrząsała nerwami widowni w „Kobiecie, która zabiła", tak obecnie p. Wernicz w odtworzeniu głównej postaci Lafe Regon (w prologu Ann Hunniwell) w sposób mistrzowski rzuca na widownię sugestję wstrząsającego przeżycia. W całem przeprowadzeniu postaci, od biernej, zaciekawionej nieświadomości, aż po walkę, pełną ludzkiej godności podziwiamy tutaj niepospolitą siłę dramatyczną, której szczytowy wyraz w wybuchu rozpaczy w akcie 3-cim był arcydziełem gry — prawdy. Do poziomu głównej roli dostroiły się wszystkie inne siły. Niesympatyczną postać donjuana-nikczemnika odtworzył p. Socha z całą konsekwencją wzgardliwej brutalności, od której ostrego tonu tem milej odbijały postacie obydwu uroczych partnerek, pp. Kossockiej i Kosteckiej, oraz dobroduszna postać starego służącego w ujęciu p. Szymborskiego. Dużą rolę przekonywującą miała postać Hegana w wykonaniu wzorowem p. Kułakowskiego, jak też nie mniej bardzo poprawna gra p. Karczewskiego. Jeśli prócz poszczególnych partyj uwzględnimy, że całość, sprawnie w ruch puszczona doświadczoną reżyserską ręką p. Jednowskiego, miała staranne ramy dekoracyjne, to przedstawienie tej iście amerykańskiej „bomby" uznać należy za teatralny w swoim rodzaju sukces, godny napewno niejednej, lepszej sprawy. (p.)

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 23 maja

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiejsze przedstawienie szkolne „Cyrana de Bergerac" z pp. Niewiarowiczem i Hańską w głównych rolach rozpocznie się o godz. 3.30 popołudniu.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Poniedziałek, 23 maja: „Cyrano de Bergerac" (szkolne o godz. 3.30 popoł.)

Wtorek, 24 maja: „Znak na drzwiach".

Środa, 25 maja: „Maleństwo" (popularne).

Co dzisiaj grają w kinach?

Bagatela: „U progu sypialni" (Lili Damita, Erna Morena, Werner Kraus).

Nowości: „Robin z lasu" (Douglas Fairbanks).

Promień: „Manon Lescaut" (Lya de Putti i W. Gajdarow).

Reduta: „Spowiedź grzesznicy" (Złodzieje z Paryża).

Sztuka: „Paryskie małżeństwo" (Całuj mnie jeszcze).

Uciecha: „Jak zostałam primadonną", „Tajemnicza podwiązka".

Wanda: „Hrabianki na Rivierze" i „Niech żyje trzeźwość".

Warszawa: „Awanturnica z Singapore" i „Maskarada miłości".

Z teatrów warszawskich.

„Świt, dzień i noc" D. Niccodemiego w wykonaniu pp. **Malickiej** i **Węgierki,** 250 ty raz w Teatrze Małym.

W ubiegłą niedzielę Teatr Mały w Warszawie obchodził niezwykły jubileusz. Był to jubileusz sztuki i równocześnie dwojga artystów, którzy w tej sztuce na scenie Teatru Małego wystąpili po raz 250-ty. Jak na obecne czasy odpływu publiczności z teatru do kina, sukces to niebywały, komu go należy przypisać? Napewno w równej mierze i samej sztuce i jej głównym wykonawcom pp. Marji Malickiej i Węgierce. Możnaby przyjąć, że życie utworu tak harmonijnie zestroiło się z życiem odtwórców, że bez ich współ-tętna samodzielnie istnieć nie może, czego dowodem, że przecudny sam w sobie obrazek Niccodemiego w ujęciu innych odtwórców nie zdołał się w Polsce utrzymać. Tu się okazuje, jak wielką rolę odgrywa współ-twórczy talent artysty.

Tę siłę współ-twórczą wykazali w całej pełni pp. Marja Malicka i Aleksander Węgierko, na kanwie przepięknego słowa (ładnie podanego w polskim przekładzie p. Z. Jachimeckiej), snującego szczere, swoiste drgnienia duszy.

Bo Anna ze „Świtu, dnia i nocy" żyje właśnie przecudnym czarem uroczej artystki, czarem niewysłownym jej oczu, melodyjnym dźwiękiem jej głosu, nieodporną sugestją całej jej postaci, której ekspresja zewnętrzna tak głęboko zestraja się z melodją gry wewnętrznej... Bo Mario ze sztuki Niccodemi'ego żyje tą przedziwną, ruchliwie wibrującą grą nerwów i psychiki subtelnego artysty, którego każde słowo i każdy ruch mają tak szczególny akcent wymowy wewnętrznej.

Nic też dziwnego, że właśnie zwycięskim artystom na przedstawieniu jubileuszowym wśród hołdu kwiatów dla pięknej Anny i gorącej owacji dla obydwojga niezwykłych jubilatów, świat artystyczny Warszawy, oraz z licznie zebraną, wytworną publicznością, wśród której nie brakło i posła włoskiego p. Maloniego, złożył wyrazy szczerego uznania dla tego niezwykłego triumfu scenicznego. Dodajmy, że scena warszawska nie zawiera całej pełni triumfu. Wszak „Świt, dzień i noc" **po raz pierwszy** przed czteroma laty w tej właśnie niezrównanej obsadzie zjawia się **w Krakowie na scenie „Bagateli",** i stąd dopiero po kilkudziesięciu sukcesowych wieczorach przeszedł na scenę warszawską i inne sceny polskie (sięgając dzisiaj w sumie już rekordowej liczby 500 przedstawień), by wszędzie siać promienie światła, światła przecudnej poezji słowa i jeszcze upojniejszej poezji gry. *(p).*

Zapiski literackie.

— **Roman Sanguszko,** zesłaniec na Sybir z r. 1831, w świetle pamiętnika matki **ks. Klementyny z Czartoryskich Sanguszkowej,** oraz korespondencji współczesnej. Z niewydanych dokumentów tłumaczyła i przypisami opatrzyła **K. Firlej-Bielańska.** Warszawa. Wyd. Gebethnera i Wolffa. 1927.

Książka to godna zająć jedno z pierwszych miejsc wśród dzieł naszej porozbiorowej martyrologji. Wydobyte z papierów archiwalnych urałowanej bibljoteki w spalonych przez bolszewików Antoninach (majątku hr. Józefa Potockiego), pamiętniki księżnej Klementyny z Czartoryskich Sanguszkowej, matki ks. Romana wraz z listami syna z Sybiru z Kaukazu, oraz korespondencją jego rodziców, dają wzruszający wizerunek jednego z najciężej pokrzywdzonych męczenników za sprawę polską. Jego rolę w historji naszej dobitnie ujmuje w „Słowie wstępnem" prawnuk księcia Romana, hr. Józef Potocki:

„Czem był ks. Roman w zastępie męczenników za sprawę narodową, których imiona dzwonią głuchym brzękiem kajdan poprzez okres naszych dziejów porozbiorowych? ...był... jednym z wielu — ale osoba jego wśród wygnańców na Sybir 1831 r. była jedną z przodujących, najbardziej może znaną i dlatego z taką szczególną nienawiścią traktowaną przez cesarza Mikołaja I, którego widocznym było zamiarem, aby ten właśnie osobisty jego skazaniec stał się przestrogą dla innych.

Ta okoliczność sprawiła, że Roman Sanguszko przez postawę, jaką w tych próbach zachować musiał, stał się dla wielu powstańców szczytnym przykładem odwagi własnych przekonań i wytrwałości w cierpieniach, że krzepiąc ducha innych, przysłużył się rodakom w dobie nieszczęścia narodowego".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na poniedziałek 23 maja 1927 r.

Kraków (422) Godz. 18—18.40: Transmisja z Warszawy, godz. 18.40—19: Rozmaitości, godz. 19—19.25: Odczyt p. t. „Jak leczyli starożytni Grecy" cz. II — wygł. dr W. Szumowski, prof. U. J., g. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O kalifacie" — wygł. dr T. Kowalski prof. U. J., g. 20—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty, g. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.) G. 12: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, g. 17.30: Odczyt p. t. „Historja jako nauka obywatelska" z cyklu „Pedagogika i wychowanie" — wygł. dr St. Arnold, g. 18: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja" w wykonaniu orkiestry Schussiera, Powznera i Sipkowa, g. 18.40—19: Rozmaitości wypowie p. Bocheński, g. 19—19.25: Lekcja kursu elem. języka francuskiego, lektor p. L. Rouquey, g. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Kultura i życie społeczne narodu" z cyklu „Co każdy o Polsce wiedzieć powinien" — wygłosi prof. A. Janowski, g. 19.55: Komunikat rolniczy, g. 20.30: Koncert wieczorny kameralny polskiej twórczości Ludomira Różyckiego. Wykonawcy: prof. Paweł Lewiecki (fort.), prof. Marceli Sowilski (śpiew), prof. Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela). Akompanjuje autor, g. 22: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Poznań (270 m.) G. 17.15—17.50: Koncert wokalno-instrumentalny w wykonaniu trio p. Z. Budzyńskiej (śpiew) M. Pleusseówny (fortepian) g. 18—18.40: Transmisja z Warszawy, g. 18.45—19: Nadprogram, g. 19—19.25: Odczyt p. t. „Kobieta w dawnej Polsce" — wygłosi p. H. Bodłowa, g. 19.25—19.40: Komunikaty gospodarcze, g. 19.40—20.05: Odczyt p. t. „Przed pierwszą ogólną polską wystawą sportową we Lwowie" — wygłosi p. Herdzicki, g. 20.15—22: Koncert prof. państwowego Konserwatorjum w Poznaniu pp. Zdzisława Jahnkego (skrzypce), Zygmunta Lisickiego (fortepian).

Berlin (483.9 i 566 m.) G. 16.30: „Najmłodsza poezja i muzyka" g. 21.20: Transmisja koncertu z Londynu.

Langenberg (468.8 m.) G. 17.30: Pieśni, g. 20.35: Recytacje, g. 21: Muzyka lekka, następnie muzyka do tańca.

Wiedeń (517.2 m.) G. 16.15: Koncert, g. 21.05: Muzyka z epoki Rococo w wykonaniu kwartetu kameralnego.

Stuttgart (379.9 m.) G. 16.15: Koncert, g. 20.15: Koncert orkiestry symfonicznej.

Rzym (449 m.) G. 17.15: Muzyka do tańca, g. 21.10: Koncert instrumentalny.

Brno (441.2 m.) G. 19: Koncert ork., g. 20: Godzina humoru, g. 21: Jazzband.

Praga (348.9 m.) G. 17: Koncert, g. 20: Transmisja z Brna, g. 21: Koncert.

na wtorek, dnia 24 maja 1927 r.

Kraków (422 m.) G. 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy, g. 18.40—19: Rozmaitości, g. 19—19.25: Odczyt p. t. „Życie wyrazów polskich" cz. V: Zmiany znaczenia wyrazów polskich", wygłosi dr J. Łoś, prof. U. J., g. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O zawodach handlowo-przemysłowych" z cyklu „Psychotechnika i poradnictwo zawodowe, dla młodzieży kończącej szkoły średnie) — wygłosi dr R. Berce, dyr. Izby handlowej, g. 20—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty, g. 20.30: Audycja krakowska: Koncert muzyki słowiańskiej. Wykonawcy: Chór męski Tow. śpiew. „Echo" pod kier. dyr. W. Walter Walewskiego, p. Wł. Gundelach-Lewandowska (śpiew). W czasie przerwy koncertu nadany będzie komunikat „Messager Polonais" w języku francuskim z Warszawy, g. 22: Komunikat meteorologiczny.

Warszawa (1111 m.) G. 12: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, g. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, g. 16.45—17: Odczyt [illegible] z cyklu „Najciekawsze szlaki wycieczkowe w Polsce" — wygłosi [illegible], g. 17.15: Koncert popołudniowy poświęcony twórczości Jana Straussa. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Zofia Dobrowolska-Pawłowska (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akompanjament), [illegible] wieku — wygł. inż. E. Porębski, g. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Początki gruźlicy" z cyklu „Hygiena i medycyna" — wygł. dr K. Dąbrowski, g. 19.55: Komunikat rolniczy, g. 20.30: Transmisja z Krakowa, g. 22: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe, g. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji [illegible].

Poznań (270 m.) G. 17.15—18.40: Transmisja koncertu z Warszawy, g. 18.45—19: Nadprogram, wygłosi p. Franciszek Ryll, artysta Teatru Polskiego, g. 19—19.25: Odczyt p. t. „Od czego zależy płeć potomstwa", wygłosi prof. dr A. Wodziczko, g. 19.25—19.40: Komunikaty gospodarcze, g. 19.40—20.05: Odczyt p. t. „Wojna powietrzna w przyszłości" — wygłosi major pilot Pniewski, g. 20.15—22: Koncert wieczorny. Udział biorą: pp. Olga Karpacka (pianistka), Aleksander Karpacki (baryton), Zygmunt Zawrocki (bas).

Berlin (483.9 i 566 m.) G. 16.30: Koncert ork. kam., g. 20.10: „Die Schoepfung" oratorjum J. Haydna.

Monachjum (535.7 m.) G. 16: Koncert, g. 20: Muzyka kameralna, g. 21.35: Koncert tercetu Maks Kreus.

Stuttgart (379.7 m.) G. 16.15: Koncert, Koncert, g. 20: „La Rondine", opera G. Pucciniego.

Wiedeń (517.2 m.) G. 16.15: Koncert, g. 20.05: Koncert orkiestry.

Brno (441.2 m.) G. 19: Muzyka rosyjska, g. 20.30: Komedja, g. 21: Transmisja koncertu z kawiarni.

Praga (348.9 m.) G. 20.10: Muzyka dęta, g. 20.40: Recytacje, g. 21.05: Koncert.

Wystawa jedwabnicza w Krakowie.

W sobotę w godzinach popołudniowych została w Krakowie otwarta w obecności przedstawicieli władz w gmachu Towarzystwa Rolniczego, wystawa przemysłu jedwabniczego polskiego. Wystawę otworzył pięknem przemówieniem prezes Towarzystwa Rolniczego Małopolskiego p. **Konopka,** zwracając uwagę, że jak przed rozbiorami całą naszą uwagę skupiliśmy tylko na krzewienie idei niepodległościowej, tak obecnie po odzyskaniu niepodległości — jedyną myślą naszą powinno być ekonomiczne budowanie Polski. Rozwój zaś jedwabnictwa, najbardziej zaniedbany ze wszystkich polskich przemysłów, powinien być w najbliższych czasach otoczony opieką zarówno społeczeństwa, jak władz. W odpowiedzi na to, dyrektor wystawy p. Henryk **Witaczek,** kierownik centrali doświadczalnej jedwabniczej w Milanówku, podziękował za użyczenie lokalu i pomoc Towarzystwu Rolniczemu, zwracając uwagę, że rolnictwo i jedwabnictwo są gałęziami produkcji, które w Polsce mogą być z wielkim pożytkiem dla siebie złączone.

Przystąpiono następnie **do zwiedzania wystawy.** Jest ona w istocie bardzo interesująca, oraz instruktywna. Przedstawia na żywych okazach, na modelach i w zmniejszonych przyrządach, całą fabrykację jedwabiu, począwszy od owych miskrokopijnych prawie gąsieniczek, wylęgłych z jaj, chciwie pożerających liście morwowe, następnie już oprzędzone gąsienice w formie kokonów, wysnuwane z oprzędów niteczek jedwabnych, motanie ich na motowidła, wreszcie wyrób jedwabnych materyj. (t.)

Bilans handl. Polski za kwiecień bierny.

Według prowizorycznych obliczeń, bilans handlowy za kwiecień przedstawia się następująco: Ogółem przywieziono 435.940 ton wartości 255.539 tys. zł., wywieziono zaś 1,555.615 ton wartości 205.880 tys. zł. W przeliczeniu na złote w złocie wartość przywozu wynosi 148.238 tys. zł., wartość wywozu 119.431 tys. zł. **Bierne saldo bilansu handlowego** wynosi więc 28.807 tys. w złocie. W porównaniu z danemi za miesiąc poprzedni, przywóz wzrósł o blisko 20 mil. zł. w złocie, w szczególności najwięcej w grupie **surowców włókienniczych, artykułów spożywczych,** maszyn i środków komunikacyjnych, oraz starego żelastwa. Ogólne zmniejszenie w wywozie wynosi 9.305 tys. zł. w złocie. Między innemi zmniejszenie wykazuje wywóz cukru, mięsa, materjałów drzewnych, metali i wyrobów metalowych, natomiast wzrósł wywóz jaj i wyrobów włókienniczych.

—0—

Ze sportu.

Atrakcyjne zawody na boisku „Cracovii".

W dniu wczorajszym gościła drużyna biało-czerwonych na swojem boisku, czwartą drużynę zagraniczną w tegorocznym sezonie. Tym razem gościem była drużyna Simmeringer S. C. z Wiednia, zajmująca czwarte miejsce w tabeli mistrzostw Austrji i chlubiąca się świetnem tydzień temu odniesionem zwycięstwem, nad drużyną Austria (Amatorzy) 8:2. **Drużyna biało-czerwonych wykazuje w ostatnich czasach wysoką formę,** a ostatnie jej wyniki z drużynami zagranicznemi, — cztery nierozstrzygnięte — z takiemi drużynami, jak Vasas, Židenice, Floridsdorfer i Simmeringer świadczą o tem, że ulubieniec publiczności krakowskiej osiągnął wysoki poziom gry. **O wielkiem zainteresowaniu wczorajszym meczem świadczą 5-tysięczne tłumy publiczności,** zalegające trybuny i miejsca stojące.

Zgodnie z tradycją, z 15-minutowem opóźnieniem, wybiegają na zieloną murawę naprzód goście, a następnie miejscowi. Rozpoczynają się zawody

CRACOVIA — SIMMERINGER S. C. zakończone wynikiem 2:2 (1:2).

Po przywitaniu i obraniu boiska, przyczem biało-czerwoni obierają stronę z wiatrem, rozpoczyna się gra. Pierwsze 15 minut to zdecydowana przewaga miejscowych, którzy jednak nie są w stanie wyzyskać szeregu pozycyj podbramkowych, przyczem odznacza się wprost świetny bramkarz gości. Mimo tego jednak, **goście uzyskują już w 14 minucie prowadzenie** po sporadycznej kombinacji ze strzału lewego łącznika. Mimo tego tempo gry dosyć leniwe w dalszym ciągu. **Cracovia nie wyzyskuje karnego,** przestrzelonego przez Kubińskiego. Dwa nieuchronne, zda się strzały Gintla i Kałuży, przypadkiem trafiają w bramkarza. **Jednem słowem pech.** Na domiar złego **goście uzyskują drugi punkt z zamieszania podbramkowego,** przez prawego skrzydłowego z bezpośredniej bliskości, po części z winy obrony i Wiśniewskiego. Jak się wydaje, biało-czerwonym grozi zupełna klęska. Jednakże Cracovia znowu zrywa się do ataku i ostatnich kilka minut do pauzy całkowicie przygniata przeciwnika. Jednak dzięki zbiegowi okoliczności, nie jest w stanie wykorzystać sytuacji podbramkowej. Dopiero **ostatnich kilkanaście sekund przed pauzą przynosi pierwszy punkt.** Po centrze Kubińskiego tworzy się pod bramką Wiedeńczyków niebywały ścisk, kłąb ciał ludzkich przewala się za piłką, wreszcie **Kałuża energicznem pchnięciem wbija piłkę w siatkę,** wśród entuzjastycznych oklasków publiczności. Owacyjnie żegnana, schodzi drużyna biało-czerwonych do szatni.

Po pauzie rozpoczynają grę miejscowi. Naogół w tym okresie czasu więcej z gry mają Wiedeńczycy, głównie zresztą dzięki pomyślnemu wiatrowi. Jednakże **tyły Cracovji pracują energicznie** i nie dopuszczają przeciwnika do strzału, **pozatem Wiśniewski w bramce dwukrotnie broni nieuchronnych zda się strzałów.** Jednakże i Cracovia przeprowadza kilkakrotnie niezwykle niebezpieczne ataki.

Strzał Gintla wprost cudem broni bramkarz gości, wychwytujący pozatem niezwykle zręcznie centry Kubińskiego i Ptaka. Wreszcie po ładnej kombinacji, **zdobywa Kałuża wyrównanie dla swoich barw, przyjęte wprost niekończącym się huraganem oklasków i braw.**

Zachęcona tem drużyna miejscowych, ma przez pewien okres czasu zdecydowaną przewagę, jednakże później ponownie opada na siłach. W końcowych minutach gry obie drużyny są wyczerpane tak, że z chwilą, gdy gra przeniesie się pod jedną z bramek, nie wydostaje się przeważnie na środek boiska i wytwarza się cała serja niebezpiecznych sytuacyj podbramkowych. Po niepomyślnym okresie tego rodzaju ataków dla Cracovii, ostatnie minuty przed końcem omal nie przynoszą zwycięstwa miejscowym.

Przechodząc do oceny Cracovii należy stwierdzić, że naogół gracze spełnili swe zadanie. **Zwłaszcza napad poprawił się znacznie pod względem kombinacyjnym i taktyki ataków.** Ptak na skrzydle jest całkiem niezły, Kubiński również dobry; Kałuża i Nawrot w świetnej formie, nieco słabszy punkt stanowił Gintel, przytomny i dobry strzelec, ale w linji napadu za powolny. Nieco gorzej grała wczoraj pomoc, nie umiejąca powstrzymać napastników przeciwnika. Grała ona nieco defenzywnie, przyczem popełniła szereg taktycznych błędów.

W obronie słabszy, niż zwykle Zastawniak, Bil dobry. Wiśniewski wykazuje wyrównaną formę. Bramek strzelonych nie był w stanie obronić. **U gości, przedstawiających wyrównany zespół świetnie rozwiniętych fizycznie graczy, doskonałych przytem technicznie,** odznaczył się zwłaszcza w napadzie, lewy łącznik i prawy skrzydłowy, oraz wprost fenomenalny bramkarz. Reszta również stanowi klasę prawdziwie „wiedeńską". Cracovia obiecuje nam, że będziemy jeszcze w tym sezonie oglądać coraz częściej tę klasę, czego oczekujemy z niecierpliwością. Sędzia p. Schneider nie popełnił więcej błędów, niż przyzwoitość nakazuje.

WISŁA—WARTA 4:1 (3:0).

Drużyna Wisły ostatnio z każdym meczem wykazuje znaczną poprawę formy. Zwłaszcza zaznacza się to wybitnie w linji napadu, który otrząsł się z dawnej ociężałości i przeprowadza szybkie i celowe akcje, wspierany przez doskonałą pomoc. Zawody z Wartą były bezsprzecznie najciekawsze z rozegranych w tym sezonie meczów ligowych. W pierwszej połowie gry silna przewaga Wisły, która poprostu bombardowała bramkę poznaniaków. Warta z trudem przechodziła połowę boiska, przeprowadzając zaledwie kilka sporadycznych wypadów. Nadzwyczajną grę pokazał bramkarz Warty Fontowicz, broniąc cały szereg najtrudniejszych strzałów. Serję bramek rozpoczął ładną główką Czulak, drugi punkt zdobywa Reyman I, trzeci znowu Czulak. Wisła nie wykorzystuje przyznanego jej rzutu karnego. W drugiej połowie gra bardziej wyrównana Warta już w 5 min. zdobywa bramkę strzeloną przez Stalińskiego po ładnie przeprowadzonym ataku. W dalszym ciągu obustronne zmienne ataki likwidowane pewnie przez obronę i bramkarzy, przyczem Fontowicz ma znowu pole do popisu. Dopiero przy końcu gry zdobywa Czulak czwartą bramkę dla Wisły.

Tej ładnej i emocjonującej grze przyglądało się zaledwie 800 widzów.

SIMMERING S. C.—MAKKABI 5:1 (1:0).

Przez cały niemal czas zawodów znaczna przewaga Wiedeńczyków zwłaszcza po pauzie. Bramki dla gości strzelili: Sesta (2), Danis i Klifitsch po jednej, piąta bramka „samobójcza". Honorową bramkę dla Makkabi strzelił Osiek IV. Naogół po pauzie zupełna przygniatająca przewaga gości. Sędzia p. Rumpler dobry. Widzów 1.500.

WYNIKI ZAWODÓW MIEJSCOWYCH.

Wawel—Zwierzyniecki K. S. 1:1 (0:1). Bramki dla Wawelu zdobyli Sołtys, dla Zwierzynieckiego Polak.

Podgórze—Pogoń 2:0 (1:0).

Olsza—Korona 4:1 (1:0).

Wisła Rez.—Warta 2:2.

Garbarnia—Jutrzenka Rez. 5:1.

Salvator—Czarni 1:2.

WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH.

Łódź. Turyści—Czarni 3:2 (2:0). Zawody te niesłusznie wygrali Turyści, gdyż Czarni mieli niemal przez cały czas zawodów przewagę. Drapała puścił fatalnie dwie bramki. Bramki zdobyli dla Czarnych Chmielowski i Safka, dla Łodzian Balcerski, Kieliszek i Kujawiak.

Warszawa. Ruch—Polonia 5:3 (3:1). Polonia wystąpiła w osłabionym składzie. Zwycięstwo Ruchu zasłużone.

Lwów. T. K. S.—Hasmonea 5:2 (3:2). Zasłużone zwycięstwo T. K. S., który zrobił świetne wrażenie we Lwowie. Zawodom asystowało blisko 7.000 widzów. Do pauzy Hasmonea grała dobrze, po pauzie jednak znacznie osłabła. Bramkarz T. K. S. obronił karnego. Bramki dla Toruńczyków zdobyli Herbstreich (4), Cieszyński (1).

Lwów. Pogoń—Ł. K. S. 2:0 (1:0). Gra nieciekawa. Bramki dla zwycięzców zdobywają Słonecki i Batsch.

Katowice. I. F. C.—Warszawianka 3:2 (2:2). Zupełna przewaga I. F. C., która jednak zdo-

bywa zwycięstwo z dwóch rzutów karnych. Warszawianka zastosowała od początku system defenzywny, co stało się przyczyną jej porażki.

Poznań. Ostrovia—Unia 3:0 (3:0). Legia—Pogoń 3:1 (1:1).

Warszawa. Varsovia—Orkan 2:0 (2:0), Ruch—R. K. S. 4:0 (1:0). Korona—Makkabi 4:0 (0:0).

Katowice. Victoria—Slavia (Ruda) **0:2 (0:0). Pogoń—Dania 6:3 (2:3).**

Załęże. K. S. 06—Kolejowy K. S. 7:0 (4:0).

Mysłowice. K. S. O.—IFC Tarnowskie Góry 3:1 (1:1).

Siemianowice. Iskra—Zjednoczenie Przyjaciół Sportu 2:4 (1:1).

WYNIKI ZAWODÓD ZAGRANICZNYCH.

Wiedeń. Slovan—Rudolfshuegel 3.1 (3:0), Nicholson—Wacker 3:1 (2:1), Vienna—Bewegungsspieler 3:2 (1:1) I. A. F.—Gerstof 1:0 (1:0).

Brno Morawskie. Victoria Žižkov—Židenico 4:2 (3:1).

Grac. S. P. C. (Wiedeń)—Sturm (Graz) 2:0 (1:0).

Praga. Sparta—Arsenal (Kairo) (10:2 (5:1).

Wiedeń. Austrja—Belgja 4:1 (1:1). Zawody międzypaństwowe.

Norymberga. I. F. C. Nürnberg—Hamburger S. V. 2:1, Nuernb. Fuerth—Kicker 9:2.

Budapeszt. Ujpesti—Vasas 3:2, Nemzeti—Hungaria 1:9, Sabarra—Kispesti 2:0, III Dzielnica—Bastia 2:1.

Pobicie dwóch lekkoatletycznych rekordów świat. pań w Krakowie.

Sukces lekkoatletek Cracovii. — 2 rekordy światowe, 1 rekord polski, 4 okręgowe pobite! Lonka dwukrotną rekordzistką świata, Jasna i Hanka — rekordzistkami Polski i Okręgu, Wiśka — dwukrotną rekordzistką okręgu. — Znakomite wyniki.

Wczorajsze zawody lekkoatletyczne pań, urządzone przez „Makkabię" **były najwspanialszemi zawodami pod względem poziomu sportowego,** jakie się kiedykolwiek w Krakowie odbyły. Największem **marzeniem lekkoatlety jest uzyskanie rekordu światowego.** I właśnie w dniu wczorajszym byliśmy świadkami ziszczenia się tego **po raz pierwszy w Krakowie, a po raz drugi w Polsce.** Dumnym może być Kraków ze swej siedmnastoletniej reprezentantki, która złotemi zgłoskami zapisze się w sporcie polskim, a temsamem uwidoczni imię Polski w tabeli rekordów światowych, gdzie doniero raz jeden dostąpiliśmy tego zaszczytu. **Życzyćby tylko należało, aby los tych rekordów był szczęśliwszy od nieszczęsnego rekordu Konopackiej.**

Rekordy światowe, których dotychczas posiadaczką była Czeszka Janderowa, **pobite zostały** przez **Lonkę (K. S. „Cracovia") w rzucie oszczepem** 600 gr. dowolną ręką i oburącz, w pierwszym wypadku **o 6 metrów i 6 cm,** a w drugim o 1 metr i 8½ cm, wyniki więc to są wspaniałe. Forma i styl, w jakich zostały one uzyskane zezwalają nam sięgnąć po laury najwyższe w międzynarodowym sporcie. Świadczy to najlepiej o prawdziwym, wyjątkowym talencie samej zawodniczki, która nawet chwilowo nie może poświęcić wiele czasu sportowi z powodu zbliżającego się końca roku szkolnego. Ten jednak ostatni motyw każe nam mieć najpiękniejsze nadzieje na przyszłość.

Drugim wynikiem także oczekiwanym przez „wtajemniczonych" to **pobicie rekordu polskiego w rzucie dyskiem oburącz,** posiadanego przez Konopacką, w czem **Jasna** (Cracovia) jest prawdziwą mistrzynią. Jej styl zupełnie opanowany zbliża się do skończonego stylu Konopackiej. Różna budowa ciała tych dwu doskonałych zawodniczek, zmusza do przyznania specjalnych, wrodzonych zdolności do rzutów Krakowiance. Temu też zawdzięcza **pobicie rekordu polskiego o 6.72 m,** poprawienie rekordu okręgowego w dysku dowolną ręką o 30 cm i w kuli o 71½ cm. Ostatni ten wynik jest drugim w Polsce, jedynie o 48½ cm słabszym od rekordu Konopackiej. Choć rzuty są jej domeną, to jednak czyni stałe postępy w skoku w dal, a przedewszystkiem w biegu na 250 m, mając czas jedynie o sekundę gorszy od rekordu polskiego, co świadczy i o zdolnościach wieloboj owych.

Niespodziankę sprawiła **Hanka** (Cracovia), znajdująca się dziś już w pełnej formie, **bijąc rekord polski także w dysku oburącz o 2.03 m,** bardzo dobrym wynikiem w dysku dowolną ręką, jakoteż w skoku w dal i biegu 250 m, czyniąc też postępy i w kuli i oszczepie. Także typowa wieloboistka.

Ten sam typ przedstawia **pierwszorzędna Wiśka** (Wisła), której wynik w biegu na 250 m czyni ją groźną przeciwniczką Czajkowskiej, gdyż jest jedynie o 0.4 sek. słabszy od jej rekordu polskiego, a lepszy od dotychczasowego rekordu okręgowego o pełne 3 sek. Do biegu tego ma specjalne kwalifikacje, posiadając znakomity, długi krok i zacięcie. W kuli też doskonałe warunki, dzięki czemu ustanawia rekord w rzucie oburącz, tylko o 32½ cm gorszy od rek. polskiego, prócz tego posiada i skok i dysk dobry, dlatego zdobywa pięciobój.

Osobna uwaga należy się rekordzistce Polski na 80 m Swobodównie (Cracovia). Na początku sezonu może sobie ostatecznie pozwolić na przegraną, startując bez żadnego treningu. Ale sądzić należy, że będzie miała odpowiednią dozę sportowej ambicji, aby zatrzymać przy sobie rekord, a tem samem jedyny rekord polski w biegach w Krakowie.

Wolska (A. S. S.) coraz lepiej się zapowiada. Makkabi startowała bez swych najlepszych zawodniczek, Freiwaldównej i Tyrasównej, stąd gospodarze musieli blado wypaść, nie mając takiego „asa", jak ta pierwsza.

Wyniki były następujące:

Skok w dal: 1) **Hanka** (Cr.) 4.42 m, 2) Wiśka (W.) 4.29 m, 3) Jasna (Cr.) 4.07 m.

Rzut kulą 5 kg: 1) **Jasna** (Cr.) **8.10½ m. Rek. okr.,** 2) Wiśka (Wi.) 7.13 m, 3) Hanka (Cr.) 7 m.

Rzut oburącz: 1) **Wiśka (W.) 13.85 m, rek. okr.,** 2) Jasna (Cr.) 13.83½ m, 3) Hanka (Cr.) 13.02.

Bieg 80 m: 1) **Wiśka (W.) 11.4 sek.,** 2) Swobodówna (Cr.) 11.9, 3) Wolska (AZS.) 12.1 sek.

Rzut dyskiem: 1) **Jasna (Cr.) 29.41 m, rek. okr.,** 2) Hanka (Cr.) 26.56 m, 3) Wiśka (W.) 23.34 m.

Rzut oburącz: 1) **Jasna (Cr.) 53.07 m. Rekord Polski,** 2) Hanka (Cr.) 48.38 m. Rek. Polski.

Rzut oszczepem 600 gr.: 1) **Lonka** (Cr.) **33.30 m. Rekord światowy,** 2) Jasna (Cr.) 23.14 m, 3) Hanka (Cr.) 20.43½ m.

Rzut oburącz: Lonka (Cr.) **49.40½ m. Rek. świat.**

Bieg 250 m: 1) **Wiśka (W.) 37 sek., rek. okr.,** 2) Jasna (Cr.) 37.6, 3) Hanka 38 sek.

Pięciobój: 1) **Wiśka (W.) 9 p.,** 2) Jasna (Cr.) 10 p., 3) Hanka (Cr.) 11 p.

W ogólnej punktacji **Cracovia** zdobyła **40 punktów, Wisła 17 p., A. Z. S. 1 p.**

—0—

PERTRAKTACJE P. Z. P. N. Z LIGĄ.

Jak wiadomo, P. Z. P. N. wysuwał jeszcze przed rozłamem projekt utworzenia klasy państwowej utworzonej z 8 klubów. Przeciwstawiała się temu Liga, obecnie ostatnie konferencje pokazały, że istnieje możliwość porozumienia, gdyż na ponowną propozycję P. Z. P. N. utworzenia klasy państwowej z 8—9 klubów, likwidacji Lig okręgowych oraz ustalenia stanu posiadania graczy, takiego jaki istniał w dniu 28 lutego b. r. przedstawiciele Ligi nie odpowiedzieli odmownie, tak, że wybrano na walnem zgromadzeniu P. Z. P. N. komisję w składzie pp.: kpt. Zabłockiego, kpt. Kobosa, Esmana i Ruseckiego, która ma prowadzić dalsze pertraktacje z Ligą w Warszawie. Równocześnie delegaci związków okręgowych uchwalili, że godzą się na Ligę złożoną z 16 klubów.

BELGJA ZWYCIĘŻA POLSKĘ W TURNIEJU O PUHAR DAVISA.

Po dwu dniach rozgrywek o puhar Davisa zostali definitywnie z nich wyeliminowani przez tennisistów belgijskch. Oto wyniki: Vasher—Kleinadel 6:0, 6:0, 6:1. Batford—Czetwertyński 6:2, 7:5, 4:6, 6:2, w doubleu para Kleinadel—Stolarow została pokonana przez Belgów 8:6, 9:7, 6:1.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES FIFY.

Kongres Fify rozpocznie się 3 czerwca w Helsingforsie, w Finlandji i trwać będzie 3 dni. Program ustalono w sposób następujący: 3. VI. Przywitanie przez przedstawicieli miasta: 4. VI. wycieczka do Scharen; 5. VI. wielki uroczysty bankiet. Anglję reprezentuje Pickford. Kingstonn i Wall. Wszystkie kraje wysyłają swoich zastępców. Głównym punktem obrad jest stanowisko Europy do Ameryki w sprawie pozyskiwania graczy europejskich, oferując im tak wysokie gaże, że gracze europejscy opuszczają licznie swoje kluby, przenosząc się za ocean.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE WARSZAWY.

Niedzielne wyniki mistrzostw lekkoatletycznych okręgu warszawskiego są nast.: 100 m. Szenajch 11.6; 200 m. Szenajch 22.8; 400 m. Weiss 51.4; 800 m. Kostrzewski 2.02; 1.500 m. Malanowski 4.10; 5.000 m. Freyer 16.17; **10 klm. Freyer 33:00.4 (rekord Polski);** 110 m. z płotkami Kostrzewski 57.4. Sztafeta 4×400 Polonja 45.6. Sztafeta 4×400 Polonja 3:28.6. (rekord polski). Skok w dal Sikorski 6.60. Skok wzwyż Frysztyn 1.72. Skok o tyczce Majewski 3. Kula Cejzik 11.87. Dysk Cejzik 38.57. Oszczep Stawski 45.30. Młot Cejzik **(rekord polski).** W sobotę **Freyer ustanowił nowy rekord Polski** w biegu **na 10 klm.** w czasie **33:00.4.**

W punktacji ogólnej **zwyciężył AZS. 63,** Polonja 57, Warszawianka 16.

F. T. C. MISTRZEM PIŁKARSKIM WĘGIER.

Ostatnia gra rozstrzygająca F. T. C.—Hungarja, zakończyła się świetnem zwycięstwem F. T. C. (4:1). F. T. C. ma tytuł zapewniony nawet wówczas, gdyby ostatnie dwa mecze skończyły się jej porażką. W niebezpieczeństwie relegacji do II. kl. znajdują się 3 kluby: Kispesti (12 punktów), Nemzeti (11) i Budai 33-as (10). Wszystkie kluby mają jeszcze 2 mecze do rozegrania.

KLUB SPORTOWY HANDLOWCÓW „Błękitni" zawiązuje sekcję kolarską, oraz lekkoatletyczną. Wpisy do tychże odbywać się będą w każdą środę od godz. 8 do 9 wieczorem w lokalu klubowym przy Chrześc. Związku handl., ul. Smoleńsk 19.

SKANDAL NA BOISKU W WIEDNIU. Na ostatnim meczu Ligi wiedeńskiej Austria—B. A. C., gdy wbrew oczekiwaniu publiczności zwyciężył B. A. C. (2:1) rozległy się wpierw wśród licznie zgromadzonych widzów okrzyki protestu, poczem kilkadziesiąt osób wpadło na boisko i powracających do szatni graczy B. A. C. dotkliwie pobiło. Jeden z graczy odniósł poważne kontuzje.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1.